

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 6.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświęconych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (insetarów):
Od wiersza drobnego 1 str. 6 kop. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str (incl. tytuł).
Listy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłać kwartał
wynosł w Poznaniu 2 tal. 15 sz., w monarschi pruskiej 3 tal. 1 agr. 8 sz., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 agr. 8 sz., w Francji 18 fr. w Argii 4 tal. 15 agr. w Sawaczi 6 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 2 agr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Zoloci 18 sz., w Turcji 24 tr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji. Za ogłoszenia przyjmują w monarschi pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocztowego niemiecko-austriackich, należących urzędów pocztowych. W innych krajach za takto nasze agencjy, za których pośrednictwem (zob. ni.) możemy także przesyłać ogłoszenia (zob. eksp. Dzienn. Pozn.).

Reklamska
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarnia i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarnia i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przynajmniej począł atę Francją w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Massig (G. Friedländerstrasse 5) A. Reckmayer. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ruz. — W Baku: St. Bazarzicki; w Birminghama: Connors & Sons; w Goleźnie: A. Wierzbicki; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Rostrynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zdobych; w Siedlcu: T. Rakiewicz.

POZNAN. 2 listopada

Złożenie toni przez marszałka Bazaine'a i obsadzenie twierdzy Metz przez wojska pruskie nastąpiło, jak donosi telegram Daily News, bez najmniejszego wypadku, w wielkim porządku dnia 29 października. Marszałek Canrobert odjechał do Luksemburga, marszałek Bazaine do Wilhelmshöhe, gdzie także i cesarzowa Eugenia miała przybyć incognito. Pan Gambetta na potwierdzenie wiadomości o upadku Metz ogłosił Bazaine'a zdrajcą ojczyzny; Nordd. Allg. Ztg. i Staatsanzeiger biorą w skutek tego obronę marszałka na siebie, podobnie jak swego czasu bronił generał Uribe, i podnoszą, że i Gambetta ogłoszono zdrajcą kraju w Marsylii, które to miasto pragnie się oderwać od Francji, by osobną utworzyć Rzeczpospolitą. Jednakże nawet dzienniki pruskie nie przyjmują tego świadectwa urzędowych organów. Schles. Ztg. której artykuły wojskowe zaliczamy do najlepszych ze znanych nam mówi: „Militarne postępowanie Bazaine'a, które doprowadziło do kapitulacji niesłychanej w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu, nigdy nie da się usprawiedliwić i czy na to nie wpływały błędne sady polityczne, przyszłość tylko nauczy. Ale chociażby i te polityczne czynniki miały tu udział, zawsze jednak historia wyrzuci wyrok potępienia, opierając go na tem, że 153 tysięcy ludzi zdrowych, gotowych do walki, w pozycji niesłychanie silnej tak przez naturę, jak i sztukę, złożyli broń bez bitwy, nie próbując jej nawet, chociaż powinni byli próbować jej, chociażby siły przeciwnika były dwa razy znaczniejsze. Siły te zaś były prawie równe; książę Fryderyk Karol już w końcu sierpnia miał zaledwie 180,000 do strzeżenia fortów Metz; ponieważ tu główną rolę grała artylerja, 5000 ludzi wystarczało. Bazaine więc mógł próbować przebiecia się ze 150,000, tem przedzi, że nieprzyjacieli rozdzielony rzeką, nie mogąc też ogłacać wszystkich punktów linii oblężenia, mógł zaledwie w ciągu ośmiu godzin, to jest przez zwykły czas trwania bitwy, zebrać około 90,000 ludzi. Armia bowiem opuszcza rozstawiona była na linii 8miłowej.“ Wprawdzie przebijanie się jest zawsze niebezpieczne, bo chociaż czło się przebieje, reszta może być odcięta; w każdym razie Schl. Ztg. nie pojmuje, dla czego Bazaine nie próbował tego na prawdę, zwłaszcza zaraz po oddaleniu się od Metz armii IV księcia saskiego. „Z załogą z 30,000 ludzi Metz mógłby stać taki opór jak Sewastopol i byłby niesłychanie wpłynął na wypadki“. Szczególniej około końca sierpnia Bazaine miał wszystkie widoki tak ze względu na siłę jak na pozycję, nigdy zaś na prawdę tego nie próbował, bo nigdy dostatecznych sił w ogień nie wprowadzał. Schlesische Zeitung daje do zrozumienia, że kapitulacja Metz jest haniebniejszą jak kapitulacja Sedanu, chociażby tylko dla tego, że armia Mac Mahona składała się z resztek pobitych dywizji, z pospiesznie zebranych oddziałów zapasnych z młodych żołnierzy; kiedy w Metz stało czoło armii francuskiej, która w twierdzy mogła wypocząć i zreorganizować się po bitwach, która zwłaszcza było przekonane, że w bitwach 14, 16 i 18 sierpnia odniosła wielkie zwycięstwa. Gdyby dowódcy pruscy, dołaje, wiedzieli jak wielkie siły zamknęte w Metz, co wykryła teraz kapitulacja, nie byłoby się odważyli blokować ich tak szczupłemi siłami. Nawet najznakomitsi generałowie francuzcy liczyli armia francuską w Metz na 85,000. Ze armia licząca najwięcej 400,000 ludzi, odważyła się obłedz Paryż licząc przynajmniej 400,000 zbrojnych i zarazem oblegać Metz, w którym stało 173,000 najdzielniejszego wojska francuskiego, kiedy według zasad wojsko oblegające przynajmniej dwa razy powinno być silniejsze od obleganego, dowód to najlepszy wyższości wojennej Niemiec nad Francją. Ze Bazaine poddał się — powiada inny dziennik — nie mając co jeść w dniu 27 października, nie w tém dziwnego, ale że taką armią doprowadził do takiej głodowej kapitulacji, ciąży na nim odpowiedzialność, której niczem nie zmyje. Przypuszczają, że Bazaine od Sedanu łudzony był układami różnego rodzaju i zatrzymywany w Metz w ten sposób, dopóki ostatni ego kawałek chleba żołnierz jego do ust nie włożył. Gł. to nastąpiło, powiedziano mu, że wszystkie jego marzenia o dyktaturze, o zostaniu przywrócićielem porządku we Francji, jakie mógł żywić z powodu tych układów, były durzeniem, i że teraz musi iść w niewolę wojenną. Jeżeli tak jest, dziwić się należy, jakim sposobem człowiek, który od prostego doboza czy trębacza dobijał się buławy, mógł mieć tak mało przenikliwości i zdrowego rozsądku; jednem tylko można to objaśnić, że ambicja przyćmiła przenikliwość, osłabiła sąd zdrowy i osłabiła uczucie najwyczajniejszego militarnego obowiązku.

Jakie widoki może przedstawiać dalsze prowadzenie wojny, jeżeli w Wersalu do zawieszenia broni nie przyjdzie, dziś rozbierać nie będziemy; powiemy tylko, że listy z Paryża z dnia 22 października przedstawiają zwycięzcy z 21 tm. j-ko ważne zwycięstwo Francuzów, które dało Francuzom pozycję Colombes, Meudon, Garches, gdzie się Francuzi natychmiast okopali. Listy te nie zgadzają się, jak widzimy, z raportem pruskim. Depesza z Tours mówi o dwóch porażkach wojsk niemieckich, pierwszą mówiąca o Badeszykach jest dość prawdopodobna, bo sami Niemcy uważali położenie korpusu XIV przed Besançon za ryzykowne. Są to jednak tylko drobne epizody wojenne, nie mogące wpłynąć na ogólny bieg wypadków.

jako jedyne polityczne pismo polskie tu wychodzące." Zarzut swój opiera korespondent na facycie zamieszczenia w numerze 228 Dziennika listu Z miasta, zawierającego wiadomość o tajemnie przygotowywającym się adresie, którego autorstwo, jak korespondent Czasu niewiadomo skąd i z czego wnioskuje, miało pismo nasze przypisywać „delikatnia stronnictwu konserwatywno-katolickiemu.” Protestując z naszej strony jak naj-energeticzniej przeciw tej ostatniej insynuacji, oświadczamy w sprawie tej dla wyjaśnienia rzeczy, co następuje.

Jak już oświadczyliśmy, nadesłał nam list odrzucony w numerze 228 Dziennika pod napisem Z miasta, pan Ignacy Danielewski z Chelma, którego stanowisko jako byłego posła, redaktora i zaszczytniezanego publicysty zdawało nam się być aż "nazbyt wystarczającą wiarogodnością rekojmia". Wiadomość nadesłana nam przez pana Danielewskiego zdawała nam się tym więcej zasługiwać na wiarę, iż poprzednio już pojawiła się w Przyjacielu Ludu, następnie w Schlesische Ztg a nato, że nam p. Danielewski przysłał nadeść niezwłocznie kopią adresu wraz z nazwiskami podpisanych osób. Otóż co było powodem zamieszczenia wiadomego listu jego. Jeżeli w tym był z naszej strony błąd, to chyba tylko ten jeden, iż w najlepszej wierze przyjęliśmy doniesienie, pochodzące ze źródła, którego uważały za metne w sprawach publicystyki, nie nam dotąd nie dawało prawa. Zarzucać nam z tego powodu choć "brzydkiego oszczerstwa" jak to czyni korespondent poznański Czasu, jest równie lekomyślną, jak niegodną potwarzą, którą z całą stanowczością i siłą czystego w tej sprawie sumienia odnienamy.

Teraz słowo jeszcze panu Danielewskiemu.
P. Danielewski wzywany przez nas kilkakrotnie o wywiązanie się z wyrażenie danego przyrzeczenia co do nadesłania adresu i podpisanych nazwisk, zbywał nas omijającemi odpowiedziami, zamiast się przyznać otwarcie do błędu lub wyjaśnić nam przebieg rzeczy, nam, którym się to jako zwiedzionym przezeń, w pierwszym należało rzędzić. W skutek tego postawiliśmy mu termin, do którego, pod zagrożeniem odwołania jego osoby jako autora listu Z Miasta, miał nadesłać żądane dokumenta lub odpowiedzieć sprostowaniem. Termin ten minął, pan Danielewski niczego nie nadesłał, w skutek czego zmusił nas do oświadczenia zamieszczanego w numerze 242 naszego pisma. Zainteresowanych natenczas przez niewiadomą nam osoby, píše według cytacyi pomienionej wyżej korespondencyi poznańskiej Czasu, nie nam, ale im do-fownie, co następuje:

„21 bm. (jakiego? numer 228 Dziennika
nosi datę 1 października) nadesłała mnie osoba,
którą zwykłem uważać za wiarogodną, kopią adre-
su, którą miano w Poznańskim obsłać do pod-
pisu, lecz sekretnie. Dodano przytém, że podpisy
położone dotąd, również są w kopii. (?) Ufając
memu źródłu, widzę niestety, że się stałem ofiarą
mystyfikacji, bo dziś ani owęj obiecywanéj kopii
podpisów, ani gwarancji za nadesłaną mi kopią
adresu wyrosnąć nie może.“

„Dziś już nie mam najmniejszej wątpliwości, że nie wiem, z jakich powodów podano mi za prawdę rzecz urojoną, choć nie pojmuję, dla czego mnie, daleko od Poznania mieszkającego w sprawę tę wciągano.“

Tak daleko pan Danielewski. Żąda p. Danielewski, który pismo nasze w tę sprawę wciągnął, ubolewa nie pojmuje, „dla czego jego w te sprawy wciągano,” nie naszą rozstrzygać i poszukiwać rzecz. Fantazya korespondenta poznańskiego Czasu wywodzi wszakże z tego oświadczenia p. Danielewskiego, istnienie, Bóg wie nie jakich czarnych intrig i spisków przeciw „rodakom, którzy wierność Stolicy apostołskiej za obowiązek i sumienia i narodowy poczujątą,” „spisków i intrig, w których naturalnie pismu naszemu także nieskapa dostaje się cześćka.

Jakkolwiekbyśmy po t $\acute{e}$ m, co powiedziano dot $\acute{a}$ d, ocenienie podobnych p $\acute{l$ od $\acute{o}$ w fantazji korespondenta pozn $\acute{a}$ ńskiego Czasu, mogli pozostawić z wszelkim spokojem s $\acute{a$ dowi ka $\acute{z$ dego sumiennego i rozs $\acute{a$ d $\acute{n$ ego czytelnika, dalibymy przecie $\acute{z$, by choć c $\acute{e$ gi jakich $\acute{s}$ urojonych podejrze $\acute{n}$ na nas nie padł, panu Danielowskiemu rad $\acute{e}$, aby wskazał publicznie „ow $\acute{a}$ wiarogodn $\acute{a}$ osob $\acute{e}$,“ kt $\acute{o$ ra mu podrobiony adres wraz z nazwiskami przesała. Oszcz $\acute{e$ dz $\acute{a}$ ć potwarzj tego rodzaju nie ma zaiste powodu, a j $\acute{e$ dyny to wed $\acute{u}$ g nas s $\acute{r$ odek, aby zamiast za zmistyfikowanego, nie uchodzić w t $\acute{e}$ j sprawie za mistyfikatora.

Wiadomości urzędowe.

NPa raczył nauczyciela religii ks. Kubowicza przy miejskiej szkole realnej w Poznaniu mianować dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Kcyni.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 października.
(P. Pawlewicz. — Czescy Moskale. — Rady ruskie. — Deputa-
cya ruska do Wiednia jedzie. — Po co? — Pan Ławrowski
przyszedł przez anelacy — Pan Filary i inni.)

(3) Korespondent wazb Petersburgski wspomniał już o mowie p. Pawlewicza na bankiecie wyprawionym dla Czechów Neofitów. Wielki to człowiek! mamy tu szczególnie o tój mowie doniesienia. Przemawiał on imieniem Słowian! Dowodził, że wolność Słowian zawisła od potęgi Moskwy, a potęga Moskwy od wolności Słowian! Jak on wolność z Moskwą sprzągł, nie wiem. Dowodził on także, że Słowianie w Austrii doczekać

się nie mogą chwili połączenia z Moskwą. Połączenie to jest jednak bliskie. Zbliżenie już nastąpiło, a nastąpiło dzięki Czechom. Oni są tym łącznikiem między Moskwą a Słowianami Austrii. Ich działanie więcej przyszłemu połączeniu pomaga, niż działanie samój Moskwy. W ślady za Czechami moskwićcami się pójda i inni Słowianie itp. androny. Nikt nie może dziwić się p. Pawlewiczowi, że swoje efekta dla Moskwy objawiał. Szuka on kariery w służbie carskiej. Niech się więc zastępuje jak umie. Zresztą może i z najgłębszego mówił przekonania. Żle tylko zrobił, że nie ekscypował Polaków z pomiędzy tych Słowian, w których imieniu przemawiał. Bywszy tyle lat Polakiem, wiedział bardzo dobrze, że co do Polaków łąał. Wiedział, że ani Polacy w Galicyi nie pragną dostać się pod rządę moskiewskie, ani w ogóle nic wspólnego z ideami pańsławiańskimi nie mają, ani tóż w ślady Czechów nie wstąpią. Między Polakami a Czechami ogromna różnica. Czesi setkami, tysiącami spieszą do Moskwy, bo im tam dobrze. A to dla nich główna rzecz. Prawosławie przynają chętnie, do rownie, przesza nawet o to, by się mogli zmoskwicić. W Czechach wszystko uczy się po moskiewsku. Tędy ciągle przejeżdżają transporta kolonistów czeskich. Osiedlają oni głównie na Wołyniu. W dobrach ks. Sanguszkii cała służba czeska. Tutaj nadchodzą bardzo często transporta książczek moskiewskich. Nadsyłają je teraz na Wiedeń. Zkąd rozsyłają ajenci do Czech, Galicyi i Węgier. Teraz nadszedł wielki transport kalendarzy moskiewskich na rok 1871.

Na wzór lwowski i przemyskiej ukonstytuowała się także w Stryju rada ruska. Te towarzystwa polityczne bardzo są czynne. Obecnie zajmują się one gorąco przyszłemi wyborami do rad powiatowych. Lwowska wysłała teraz deputacya do Wiednia. Ta deputacya ma wręczyć cesarzowi adres ruski, który upadł w sejmie. Trochę późno sobie przypomnieli. Demonstracya ta ma swój cel. Widocznie chodzi p. Kowalskiemu i Spółce tylko o sposobność wicherzenia w Wiedniu. W tej chwili waży się tam losy rezolucyi. Trzeba więc podstawić nogę, może się przewrócić. I to być może, w Wiedniu tak łatwo się wszystko przewraca! Deputacya rady ruskiej, niby to mniejszości sejmowej, zjedzie się w Wiedniu z p. Ławrowskim. Jest on, jak wiadomo, teraz facha z radą ruską. Stał on na czele partyi ukraińskiej, którą rząd popiera i która między nami ma przyjaźń. P. Ławrowski ma zostać prezesem trybunału apelacyjnego w miejsce Komersa. I owszem! Niemieckie przysłowie mówi „Neue Besen kehren gut.“ P. Komers nie wszystko jeszcze wymiści, może p. Ławrowski jak zostanie prezesem dokona dzieła. Pisano nam ztąd już o radcy p. Filonisie. Słychać, że zacy ten mąż, mający tak nieprzyzywczyny wstręt do wszystkiego, co polskie, pójdzie wkrótce w odstawkę. Mówią, że zrobi tak jak zrobił jego ziomek radca Marek. Sam ma prosić o przeniesienie w stan spoczynku dla uniknięcia pewnych nieprzyjemności. Pan Ławrowski, jeżeliby został istotnie prezesem, niejednoby zapewne zaprowadził ulepszenie. Jest on człowiekiem sumiennym i sprawiedliwym. Najciężsi polityczni przeciwnicy jego przynajmą mu to. Zacość charakteru jego jest wzorową. Usunie on nadużycia w sądach jeszcze niestety dość częste. Nadużycia, choćby najmniejsze, podkopują poważę sądów. Nie jest to to np. nadużyciem, jeżeli takie indywiduum jak miejski Elie Londner, skazany przed rokiem, włóczy się po mieście. Sad powiatowy wie doskonale o tém, a młodzi panowie sędziowie nieraz z nim się w pewnych miejscach muszą schodzić. Skazany za polityczne lub prawosne przestępstwo dawno byłby już siedział pod kluczem. Czy może wyrok zagaśniał jak swojego czasu akta? Szczególne względy! Na dziś o tém dosyć. Innym razem może więcej w téj materii.

Wielki Jarmark pod Jurem wcześniej tego roku kończy się. Główne bowiem artykuły: kozuchy baranie, słoninę, kiełbasy i szynki wykupiono dla armii pruskiej naagle. Agenci pruscy w zeszłym tygodniu wszystko hurtem zakupili.

Z Saksonii, 28 października.

(Narady w Wersalu. — Wiadomości potoczne)

A. Na Wersal zwrócona powszechnie uwaga. Toczą się tam narady o zawieszenie broni z p. Thiersem i narady z ministrami południowych Niemiec nad warunkami niemieckiej jedności.

Narady o zawieszeniu broni wątpić należy, aby doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Rozbija się o wymagania pruskie. P. Thiers powtórzy doświadczenie p. Favra i ostatecznie przekona Francję, że zwycięzcy na taki tylko pokój przystaną, który będą mogli podyktować przeciwnikowi. Gdyby mocarstwa interweniujące większy nacisk położyły na swoje propozycje, być może przyjęłoby je chociaż niechętnie. Ale w formie, w jakiej wniesione zostały, nie doprowadzą do przerwania działań wojennych.

Lord Granville wyraził życzenie, motywowane względami ludzkości, aby zawartem zostało zawieszenie broni, w celu utworzenia konstytucyj, któryaby była w prawiełożyć warunki trwałego pokoju; — kondycyjni atoli zawieszenia broni nie określił. Taką samą drogę układów dawniej już — proponował gabinet petersburski. Obecnie nie miał zapewne powodu zmienić swojego przekonania o trafności doradzanego środka. Dziwi się atoli należy, że nie poparł angielskiego wniesienia, ale osłabił przez odrębne przedstawienie. Brak współności w dyplomatycznej akcji mocarstw neutralnych skąd ja z góry na bezskuteczność.

Wersalu panuje usposobienie, które powoduje, że nas do mniemania, że rosyjska tylko interwencja, petersburskie tylko żądanie rozejmu oraz pokoju, zostałyby uwzględnione. Ponieważ zaś książę Gorcejaków nie zamierza wystąpić z rzeczywistym pośrednictwem, cesarz Aleksander w formie listu a nie urzędowego wnie-

sienia udziela rad pokojowych, można z góry przewidzieć, że hr. Bismarck, nie czując z tej strony się „inkomodowanym“, na życzenie angielskie nie powstrzyma się na drodze „zniszczenia“ Francji. Łagodne zdanie angielskie nie nabrało wcale naciskającej mocy przez poparcie austriackie. Owszém, ostatnie pozbawiło się skutecznej siły. Wszystko bowiem co z ręki p. B. usta pochodzi, odrzućnám bywa systematycznie przez kanclerza północnego Związku. Kto chce przegadać sprawę u p. Bismarcka, niechaj się postara o protekcję p. Beusta.

Dienniki tak półurzędowe, jak i popierające politykę rządu pruskiego, nie tają bynajmniej swego niezadowolnienia z pośrednictwa angielskiego. Berliner Boersen Ztg pisze: „Żądanie rozejmu w chwili, w której Paryżowi zaczyna braknąć żywności, a w Metz już głód panuje i załoga sama woła o kapitulacyę, mogło wyjść od mocarstwa nam nieprzyjazznego, które chce nam wydrzeć owoc zwycięstwa. Przewrotny rząd angielski chce nas skłonić do założenia rąk, gdy angielskie okręty dowożą broń i amunicyę korpusom formowanym przez Boursbakiego i Garibaldeggo. A ten szanowany hrabia Bournak nie miał spiesznieszego do zrozenia, jak poprze żądania angielskie zapominając o swojej neutralności, którą dopóty utrzymywał, dopóki był odoobniony. Czyż panowie Granville i Cardwell zapomnieli o swoim uroczystym zobowiązaniu, według którego wówczas dopiero wystąpić mieli z pośrednictwem gdyby o takowe prze obie strony wojujące byli proszeni? Żądanie zawieszenia broni wydaje się nam złośliwem i śmiesznm, na które jednę tylko możemy udzielić neutralnym odpowiedź: skłonic Francuzów, ażeby nam oddali Metz i ustąpili za wszystkich fortów Paryża. powstrzymajcie wywóz broni z portów angielskich do Francyi, — wtedy być może zezwolimy na rozejm.“

W dalszym ciągu zaklina wspomniana gazeta króla Wilhelma, ażeby nie dał się uwieść uczuciom litości i Paryża nie oszczędzał. „Miłosierdzie dla Paryża, byłoby okrucieństwem dla własnych żołnierzy, niechajże się więc rozpoczyna bombardowanie francuskiej stolicy, której mieszkańcy wtedy dopiero przyjdą do rozumu, gdy szczytki ich domów na głowy im spadną.“ Wesoły Ztg podziela także mniemanie, że ocalenie Paryża byłoby „okrucieństwem przeciw Niemcom. W imieniu więc rodzin niemieckich wzywa wojsko, ażeby się przykazaniami ludzkości nie powołowało dla rodzin francuskich.“ W obec podobnych oświadczeń i zaprzęgnięć, któremi przepełnione są gazety niemieckie Kreuz Ztg nie zrecznie krytykuje ostatni okólnik Jules Favra, władze na karb bujnej wyobraźni francuskiego ministra przypuszczenie, jakby zniszczenie Francji było przez Prusy zamierzonym!

Wicęć niż na pośrednictwo Anglii oraz na układy z panem Thiersem, „człowiekiem realnym jak p. Bismarck” liczone w Niemczech na intrygę bonapartystów i układy z Bazainem. Ale i ostatnie, jak wszystkie zniewiada nie doprowadziły do porozumienia. Cesarzowa Eugenia, zachęcana do powrotu wielkimi obietnicami nie, przyjechała do Francji i nie zgodziła się na warunki zachowania tronu dla syna kosztem honoru i całości Francji; układy zaś z Bazainem o kapitulacyą Metz, jak donosi Spenera Gazeta, zostały niespodziewanie przez Francuzów zerwane. Bazaine odrzucił warunki pruskie i na czele głodnej armii będzie dalej walczył o zwycięstwo. (Jak wiadomo, stało się przeciwnie. Przyp. Red. Dziennika.)

Armia niemiecka, jakkolwiek nie głodna, nie jest przecież nasyconą. Brak dostateczny żywności, biwakowanie na deszczu w porze zimnej, częste i krwawe walki, choroby wreszcie zrodziły życzenia pokojowe pomiędzy żołnierzami. Kreuz Ztg. powiada, że nie ma istniejącego żołnierskiego z Francji do rodzin w Niemczech, w którymby, w którymby się nie wyrażała największa tęsknota do pokoju. Nasi rodacy w szeregach pruskich służących również gorąco pragną pokoju. Takież pragnienie spotrzegamy wszędzie w ludzie niemieckim, — tylko jego inteligencja i tak zwani gazeciarze upominają się o prowadzenie wojny aż do ostateczności. Stanie się zadość ich woli, wojna będzie jeszcze długo krwawą plachtą nad nami powiewać!

Narady nad zjednoczeniem Niemiec w Wersalu
będą zapewne miały pozytywniejsze następstwo niż ro-
kowanie o rozejm.

Do tych narad należą ze strony Prus: hr. Bismarck, baron Delbrück, generał Roon i minister Camphausen; ze strony Baw. ry: hr. Bary, p. Lutz minister sprawiedliwości i generał Franck minister wojny; ze strony Wirtembergii: ministrowie: Mittnacht i Suckow; ze strony Badenii ministrowie: Jolly i Freydrorf; ze strony Hesyi: minister Dalwigk i radzca Hoffmann; ze strony Saksonii: minister Friesen. — Prócz tych panów do narady w kongresie niemieckich ministrów wezwani zostali deputowani: v. Bennigsen, v. Blankenburg i dr. Friedenthal a nawet podobno panowie: Lasker i Forckenbeck.

Czy Bawaria utrzyma się przy swoim żądaniu niepodległości? trudno dzisiaj orzekać. Popierać ją będzie Wirtembergia, ale dość słabo, i Hesya. Prusy nie chcą najmiejniesz slyszec o osobnym ministrze wojny w Bawarii. Nietylko zaś dyplomacya oraz wojskowosc ma być odjęta małym państwow, oświata i sprawiedliwość pójdzie także pod zarząd centralny w Berlinie. Samą tylko administracyją autonomiją i to tymczasowicie pragną zachować w niedawno udzielnych państwach zwolennicy wielkich Niemiec. W Magdeburger Ztg grożą oni wyrokami potęmości tym ministrom, którzy nie przystaną na bezwarunkowe wcielenie państw południowych do Związku północnego. „Gdybyście się walczyli z przystąpieniem, mówi do nich zacytowana gazeta, historycy nazwie was najniebezpiecznieszymi ze wszystkich ministrów, jacy kiedykolwiek niemieckim księżetom rad swoich udzielali.“ Rozumie się, że przed tak strasznyimi wyrokami slyszaniami w obozie, w obec sily, która

wyciągnęła stopę, aby ją położyć na głowie „dziedzicznego nieprzyjaciela“, autonomiczni ministrowie umilkli i linia Menu przekroczone zostanie.

Powiadają, że na kongresie ministrów w Wersalu ma także pójść pod obrady kwestya uregulowania własności tych ziem, które od Francji odwrane zostaną.

Austria a raczej pan Beust już kilkakrotnie dał poznać, że w rzeczy zjednoczenia Niemiec i rząd wiedeński ma prawo na zasadzie traktatu praskiego głos swój podnieść. Nie jest on przeciwny jednoci niemieckiej, ale ma przeciw obowiązek pomóć o warunkach, pod jakimi przystanie na rozdarcie traktatu praskiego. Chęć tę wzmianki się gabinetu wiedeńskiego w sprawie niemieckiej bez żadnej ceremonii odsuwa pan Bismarck. Zaprzecza on Austrii prawa zabierania głosu w kwestyi niemieckiej a p. Beust nie śmie dowodzić, że go posiada.

Z potocznych rzeczy udzielam wam wiadomość o śmierci mera w Palaiseau dr. Morère, starca mającego siedemdziesiąt pięć lat, opisaną przez korespondenta Daily News. Do jego mieszkanka weszło 6 pruskich oficerów dla przedstawienia mu warunków rekwizycji. Przy uwianiu się, oficerowie obrzucili starca, który w obronie swego honoru wyciągnął rewolwer i czterema strzałami czterech oficerów ciężko ranił. Dwaj pozostali powalili go na ziemię i aresztowali. Skazany na śmierć. Dr. Morère został rozstrzelany, a obywateli Palaiseau, którzy schronili się w Paryżu. uchwalili po powrocie do swego miasta wystawić pomnik patryotycznemu merowi.

Przez Saksonię od dni kilku przewożą koleją znaczne transporty wojsk do Alzacji. Wojsko to składa się z 15,000 ludzi i stanowi rezerwy korpus sformowany pod Głogową przez generała Loewenfelda. Transporta rannych i chorych z Francji do różnych szpitali w Niemczech są ciągle bardzo znaczne.

Niektóre przedmioty służące do żywności w Paryżu są już niemiernie drogie. Gęś kosztuje 50 franków, kura 18 fr., kaczka 25 fr., jedno jajo 25 centimów, ale szefel kartofli tylko 3 fr. Uspokobienie Paryżan jest pełne poświęcenia i ochoty wojowniczej.

W Wogezach, według dziennika Indépendance du Tarn, jest bardzo czynny oddział wojsk strzelców, liczący 150 ludzi. Prowadzi on leśną wojnę na sposób polski używając w roku 1863. Z lasów wypada na oddziały niemieckie, niepokoi je w marszach, zabiera wozy z żywnością i psuje drogi. Dowódcą tego dzielnego oddziału jest kobieta, żona dyrektora poczty z L. Walecna ta i pobożna zarazem kobieta była dawniej guwernantką w Polsce. W czasie powstania r. 1863 wstąpiła do szeregów przebrana za męczennicę i otrzymała od rządu narodowego stopień kapłana. Rannych żołnierzy sama opatruje, nad umierającymi odmawia modlitwy. Nosi z sobą zawsze narzędzia chirurgiczne, krzyż, karabin i rewolwer.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Podajemy znów czytelnikom ciekawy wycinek z prywatnego listu z pod Paryża.

„Miałbym wiele szczegółów zajmujących do doniesienia — niestety! wśród nawału pracy taki brak czasu wolnego, iż go prawie krasa trzeba. Tymczasem więc w luźnych tylko słowach podzielę się z Tobą z wrażeniami, jakich doznałem w ciągu dni ostatnich.

W piątek, 21 bm., na ulicach miasta (jestem w Wersalu) panował nadzwyczajny ruch wojskowy, trąby i bębny były marsz gęstym — a huk armat był tak silny, iż wszystkie szczyty zamku Ludwika XIV drżały jak liście osowe. Wielki popłoch w mieście. Francuzi w silnej liczbie wypadli z fortecy i zaalarmowali całą załogę. Widziałem jak król, następca tronu i Moltke a za nimi świt. — pędzili w stronę — w którą ruszyły oddziały wojska — przed zamkiem zatrzymało 6 armat. Ja tymczasem siedziałem sobie spokojnie w mojej wachstwie, oczekując wypadku tej eskapady i sposobając się w myśli do tego dzieła — jakie nas po każdej bitwie czeka. Otrząskalem się już tak z temi alarmami, iż robią na mnie podobne wrażenie jak owe sztuczne alarmy, które się odbywają co rok po fortecach w czasie pokoju. Tymczasem walka trwała do godziny 5 po południu i, jak zawsze w tej wojnie, Prusacy byli rzeczywistymi zwycięzcami, bo na wieczór przyprowadziło 2 armaty i około 70 jeńców. Już o godzinie 1/2 9 nadszedł pierwszy transport rannych. Tego dnia miałem właśnie do jour tj. służbę lazaretową w dzień i w nocy bez przestanku i otrzymałem od mego szefa najuciąźliwsze zadanie przyjmowania owych transportów i rozlokowywania rannych po salach lazareta. Zwożenie rannych trwało całą noc z małemi przestankami aż do godziny 8 rano. Trudno opisać widok i wrażenia, jakich doznawałem w owej nocy. Obydwie strony walczyły w nadzwyczajnej bliskości od siebie i główną rolę w obydwóch stron odgrywała artylerja. Rany były więc najokropniejsze, nogi i ręce potrzaskane, kilkanaście ran przeszywających głowę, które wywoływały najokropniejsze ruchy drgawkowe u nieszczęśliwych ofiar. Co najgorsza — widziałem, iż w walce wziął udział tylko piąty korpus, tj. z naszego Księstwa. Pomyśl sobie, z jaką trwogą zaglądałem do wozu każdego transportu, czy nie ujrzę na noszach jakiejś twarzy znajomej. Atoli, przyznam się, w wielu razach nie byłbym w stanie rozpoznać własnego brata, tak pokiereszowani byli niekiedy; zamiast twarzy widać było niekiedy bezkształtną masę ciała, zalaną krwią szęstą. Pięciu umarło w czasie transportu, tak, iż dyrygować ich musiałem zamiast do sal chorych wprost do trupiarni. Przywieziono do 12stu oficerów.

Znużony służbą nocną, zabierałem się do opatrywania rannych, przeznaczonych na moją stacyę, w tym przystępuje do mnie jakaś hrabina angielska, która od czasu do czasu zwiędza rannych naszego ambulanu, i powiada mi, iż pośród rannych mojej stacyi odkryła „un pauvre Polonais, comme il semble, de bonne famille.“ Naturalnie pobiegłem natychmiast do wskazanego przez nią łózka; tu wszakże o rozpoznaniu osoby nie było ani mowy. Zamiast twarzy znalazłem jedną z owych bezkształtnych mas, zalaną krwią (rany granatowe), z nosa, lewego ucha i z ust toczyła się jeszcze ciemna krew, w miejscu oczu sterczały dwa półkola, tak iż biedak leżał ślepy jak pień. Zapytałem się więc po polsku o nazwisko, ranny odpowiada mi słabym głosem, iż się nazywa K... i spytał się o moje nazwisko. Kiedy mu je powiedziałem, oświadczył mi, iż jest dobrym znajomym brata mego i że mnie także zna z widzenia. Biedak, nie spodziewał się nigdy, iż do zaznajomienia się zemną posłuży mu podobna okazyja; najwięcej był tym zmartwiony, iż, jak mniemał, w skutek strzału utracił wzrok. Jakaż była jego radość, kiedy po dokładnym zbadaniu rany zapewniłem go, iż oko właściwie zostało nienaruszone; zresztą rany jego nie są niebezpieczne i stosunkowo w niedługim czasie wyzdrowieć może. Naturalnie zarządziłem wszystko, co tylko moż-

głem dla jego wygody; powierzyłem go szczególnej opiece jednej z Sióstr Miłosierdzia i postarałem się dla niego o najlepsze jedzenie, na jakie się w lazarecie naszym zdobyć można.

Oprócz tego biedaka nie odkryłem między rannymi żadnego znajomego lub kogokolwiek z naszych, należących do klasy inteligentnej, za to jest dużo chłopków z Księstwa.

Przedwczoraj odwiedził następcę tronu rannych naszego lazaretu, a wczoraj król. Panowie ci w czasie takich wizyt przystępują tylko do łózka rannego i pytają się, do którego pułku ranny należy i jaką ma ranę; unikają wszakże przytym widoku ran — widocznie nie chcą doznawać niemiłych wrażeń z oglądania straszliwych nieraz spustoszeń ciała ludzkiego. Otóż jakby w celu sprzeciwienia się im wydarzył się następujący wypadek. Na mojej stacyi mam jednego biedaka, polskiego parobka, który w skutek pęknięcia granatu w najokropniejszy sposób został poraniony. Na całym ciele widać tylko czarne, wypalone plamy, z których tu i owdzie wychodzą nagie kości; twarz cała, to tylko jedna ogromna plama czarna, oczy i wargi wypalone, zęby wychodzą z policzków na zewnątrz. Krótko przed nadejściem następcy tronu, biedak ten miał być bandażowany. Za zbliżeniem się następcy tronu do łózka owego czarnego diabła, spada koidra na ziemię i ukazała się jego postać naga, tak iż wszystkie spustoszenia wystąpiły na jaw. Księżę z całą swą świtą odszedł z przerażenia od łózka, zapominając się spytać o pułk, do którego ranny należał. Dobrzeby było może, gdyby ci panowie częściej byli narażeni na widok ofiar, jakie barbarzyństwo wojny za sobą pociąga.

Powietrze mamy zimne i częste deszcze, tak iż nawet w tych krótkich chwilach, które nam od pracy za dnia pozostają, wychodzi niepodobna. Wieczorem przychodzi dopiero o godzinie ósmej do kwatery na dinner i przepędzam kilka chwil z mojem gospodarstwem, pocziwami starowinami.

Do Norddeutsche Allgemeine Zeitung donoszą z teatru wojny:

„Pisząc nam z Wersalu, dnia 26 października: Od wycieczki z dnia 21 stała się znów zupełna cisza i nie słychać już nawet armat z fortecy paryskiej. Lecz może to zależeć od kierunku wiatru i od powietrza, bo wczoraj lat deszcz bez przestanku strumieniami aż do wieczora, a dziś rano znowu niebo otworzyło wszystkie swe upusty. Szczególnie prawdziwem, że żołnierze pod Paryżem umieszczani pod dachem. Sangwiniczne nadzieje, które Francuzi przywiązywali do wycieczki dnia 21, uniósł niektórych mieszkańców wsi Bougival, w której bliskości walka się rozprzestrzeniła, do nierozważnego wybuchu. Myśleli oni, że Prusacy, którzy się zbierali do szeregów, znajdują się w pełnym popłochu i dla tego strzelali do nich z domów. Dziwiłnastie osób pochwycono, dwie z nich skazano na śmierć sądem doraźnym a wyrok wykonano na nich wczoraj. Na gminie nałożono kontrybucyę 50,000 franków, a domy, z których strzelano, mają być albo już są spalane. Sarowść ta jest niezawodnie konieczną, lecz najwięcej co się przez nią osiągnie, będzie to, że Francuzi staną się przy podobnej sposobności ostrożniejszmi. Co do ich usposobienia względem nas nie może żadna zachodzić wątpliwość, a chwila, w której potrzeba pokoju zgłosi się u nich nakazująco, zdaje się jeszcze bardzo być odległą. Jego Kr. Mość chciał dziś jechać do St. Germain i tam zjeść obiad; zapewne jednak powietrze nieznosne zmieni ten program. Z obecnymi tutaj ministrami południowo-niemieckimi odbyła się już jedna konferencyja, przy której pana Delbücka zastąpił pan Abeken. Policja w ostatnich dniach bardzo była czynna; przytrzymała spiegię kobietę, która rzemiosło swe prowadziła z niezwykłą śmiałością i, jak się zdaje, miała wiadomości o armii niemieckiej przenoszącej do Paryża. Przyaresztowano też człowieka, który afixe pruskie zaopatrywał w adnotacje, oraz innego, hrabiego Desroches, który obelgi miewał na niemieckich oficerów. Wielkie wrażenie wywarło też przyzymanie dra Henryka Mahler, wykonane wczoraj rano. Pan Mahler, który się teraz szczyty tytułem profesora, powołany dotąd został dla doświadczeń aerostacyjnych i znajduje się tu może od tygodnia. Właściwe powody zarządzenia tego aresztowania nie są znane.“

O zdradzieckim napadzie, wzmiankowanym w powyższym liście, pisze korespondent do Elbf. Ztg. z Bougival z dnia 24: „Jak wiadomo, pozostawiają się przy utarczках strazy przednich chorągwie i dopiero wtenczas je zabierają, gdy się zanoszą na to, że walka się przedłuża. Tak i tutaj się stało. Sekcja z pułku 46, która miała zlecenie pójść po chorągiew, spozstrzegła się nagle przy ponownem przechodzeniu przez wieś Bougival powitaną strzałami z ręcznej broni, nie mogąc rozpoznać, z kąd padają. Jedną z tych kul przeszła szeregowemu właśnie na środku piersi piaszcz, który na swe szczęście niósł zwinięty, obita się o guzik munduru, wyrwała kawał sukna i spadła na ziemię; tak samo uszkodzono kilka hełmów dragofskich i piechoty, a sprawców nie można było wynaleźć, aż nareszcie odkryto ich częścią w domu, gdzie się zakwaterował był sztab pułku, częścią w domu położonym naprzeciw. Było w ogóle 15 ludzi, którzy strzelali z wiatrówek. W pierwszym owym domu, wielkiej i waznej fabryce cementu, należał do zamachu cała skład męski fabryki i sześciu robotników i inspektor, którego zresztą od dawna miano w podejrzeniu. Ludzi tych wszystkich związanych odprawiono, aby ich w najkrótszym czasie stawić przed sąd wojenny, domy, z których strzelano, będą zapewne zrównane z ziemią.“

BOMBARDOWANIE STRASSBURGA.

Notatki byłego oficera sztabu.

(Z Gazety Narodowej.)

II.

Strassburg we Francji zawsze był uważany za fortecę pierwszego rzędu. Jest to jedno z najlepszych dzieł Vaubana. Miasto dostępne dla ataku tylko w trzech punktach. Mocne wały są otoczone niezliczonemi lunetami, tonącami w szerokich rowach, zalaných wodą, która między oddzielnymi bastionami tworzy prawdziwe stawy. Cytadela nakoniec jest to druga forteca, oddzielona od miasta całym systemem fortyfikacyi, zanurzonych w wodzie, i zmuszających nieprzyjaciela do powtórnego oblężenia. Ogólny widok tych fortyfikacyi, które ciągną się na ogromnej przestrzeni, nadzwyczajnie imponujący. Vauban, budując fortecę, miał ciągle na widoku, że czem więcej różnorodnych fortyfikacyi, tem trudniejsze jest oblężenie, i zapewne patrząc na dzieło swoje, z dumą mówił, że jest piekne! Lecz dzisiaj w obec najnowszych wynalazków, Strassburg przestał być tem, czem był niegdyś, i przedstawia następne cztery niedostatków, które musiały go przyprowadzić do

upadku dość prędko przy dobrze prowadzonym oblężeniu.

Najprzód forteca nie posiada ani jednej fortyfikacyi mocno wysuniętej naprzód, w celu trzymania nieprzyjaciela od oddalenia od miasta i osłabienia blokady, tak, że od dnia pierwszego bombardowania pociski nieprzyjacielskie już dolatywały aż do samego środka miasta.

Powtórę, miasto leży w dolinie, nie przedstawiając żadnego wzniesienia, z którego możnaby panować nad okolicą, i przeskakać oblegającemu w jego robotach, i w ostrzeliwaniu wałów.

Po trzecia, forteca zbudowana za nadto blisko od Renu i od granicy, z których, jak widzieliśmy wyżej, można było ją bombardować z największą łatwością. Przed najnowszymi wynalazkami w artylerji, to zbliżenie do Renu i jego licznych odnóg, mogło być uważane za doskonały środek dla obrony cytadeli, i zapewne tę myśl miał Vauban na widoku, budując ją z tej strony, gdzie wylew wód Renu zatapia przestrzeń ogromną. W samej rzeczy nie łatwo z tej strony prowadzić oblężnicze roboty ziemne w ziemi, przesiąknięj wodą, tak, że najbliższy punkt fortecy był broniący przez rzekę i jej odnogi. Lecz dziś, położenie cytadeli u wierzchołka trójkąta zbliża ją tylko do granicy nieprzyjacielskiej, wystawiając na pierwszy ogień niemieckich baterji. Opiekunem rzeki z tej strony dziś jest tylko głębokim rowem oddzielającym od nieprzyjaciela, za którym baterje niemieckie mogą bezkarnie bombardować cytadelę, nie będąc narażone na wycieczki garnizonu.

Nakoniec po czwarte, fortyfikacye Strassburga są dzisiaj prawie te same, jakie były sto pięćdziesiąt lat temu. Nie dostaje im na zewnątrz i na wewnątrz wszystkiego, co dodaje się najnowszym fortyfikacyom. Forteca nie posiada kazamat, przeznaczonych dla ukrycia garnizonu i wojennych materiałów. Nawet kazamaty w cytadeli nie mogły pomieścić więcej niż pięćset lub sześćset ludzi, co jest za mało niedostateczne, tem więcej, że w czasie oblężenia potrzeba je było obrócić na magazyny i składy prochu i pocisków. Najnowsze roboty, wzniesione po wypowiedzeniu wojny, są zupełnie nie znaczące i ograniczają się do sklepów tylko na naboje w fortyfikacyach, więcej wysuniętych naprzód i do kilku wałów między armatami dla zakrycia ich od bocznych strzałów itp.

Forteca więc Strassburgska przedstawia się dzisiaj, jak okręt za czasów Ludwika XIV, w którym zmieniono koronady na armaty tegocześnie, przybito kilka nowych desek, lecz któryby nie otrzymawszy ani kirsy, ani parowej maszyny, sądził, że jest panem Oceanu. W samej rzeczy, jeżeli porównać Strassburg do fortecy niemieckich, naprzykład Rasztadu i Kobleney, a nawet do wielkiej francuskiej fortecy Metz, kontrast uderza każdego w oczy.

Dla czego Strassburg do dni dzisiejszych zachował reputacyę fortecy pierwszego rzędu? Bez wątpienia z tego powodu, z którego Francja zachowała do teraźniejszej wojny przekonanie o doskonałości swój wojennej organizacyi. Powtarzając w ciągu całego wieku prawdę, która była prawdą niegdyś, a dziś nią nie jest, przywykła do uważania jej za aksjomat, nie podlegając żadnemu zaprzeczeniu.

Do batalii pod Froeschwiller uważano się w Strassburgu jak u Boga za piecem, nie myślano zupełnie o uzbrojeniu fortecy i o jej wzmocnieniu, być może dla tego, że marzono o Berlinie. Lecz jednego wieczora dowiedziano się o rozbiciu Mac Mahona i że kilkuset zbiegów z pola bitwy przybyło do miasta. Wtedy to owdział wszystkich panika nie do opisania. Mówię wszystkich, bo nawet generałowie zupełnie potracili głowy i robili takie głupstwa, które przechodziły pojęcie. Należało jak najprędzej uorganizować obronę. Arsenał posiadał 1200 dział. Dano rozkaz umieścić 800 na wałach natychmiast, lecz dzień za dniem przechodził, a wały nie były jeszcze uzbrojone. Tak stracono osm dni, zdawało się, iż generał ludzi sam siebie nadzieją, iż nieprzyjacieli nie osmieni się zbliżyć do murów. Nakoniec artylerja wystąpiła ze składów, lecz z 800 armat tylko połowa została umieszczoną na wałach. Obchodząc wały po kapitulacyi miasta, ze zdumieniem można było oglądać, jaki brak jednoci panował w artylerji. Między 12 i 24 funtowemi działami gwintowanemi stały ziała stariej konstrukcyi, których strzały nie mogły być bardzo szkodliwe dla oblegających, wtedy, gdy w arsenale, w środku miasta można było widzieć setki na lawetach, wyciągniętych w linię, które nie wystąpiły nigdy z parku. Były między niemi ziała stariej konstrukcyi, lecz największa liczba była gwintowanych, zupełnie nowych, z których żadne w swoim zyciu jeszcze nie strzelało, chyba dla próby po wyjściu z ludwisarni.

Tym więc sposobem wały były uzbrojone bardzo niedostatecznie. Tam, gdzie znajdowało się sześć ambrasar, stały tylko dwie armaty. Ilość dział na wałach była dostateczną dla ostrzeliwania całej miejscowości przed fortecą i dla obrony przed nieprzyjacielem, gdyby im zbliżał się odkryty, lecz liczba ich była niedostateczną przeciwko robotom oblężniczym, regularnie prowadzonym. Nie było żadnej wielkiej baterji, uzbrojonej działami większego kalibru i koniecznej dla niszczenia nieprzyjacielskich baterji, co było bardzo łatwo urządzić w częściach, na które zrównano był główny atak, nie było żadnej międzyczowej baterji, które jedynie mogłyby szkodzić urządzaniu paralleli i wstrzymać bystre zbliżenie się do fortecy oblężniczych robot. Dla tego też tak mało ucierpiał nieprzyjacielskie baterje i parallele niemieckie tylko gdzie nie gdzie noszą ślady francuskiego ognia.

Zapytacie zapewne, jaka była przyczyna tych niedostatków? Ja sądzę, że przyczynę należy szukać w niedostatku wszystkiego, który się objawił tak w Strassburgu, jak i w całej Francji, w niespodziewanej chwili najścia Niemców. Potrzeba było stracić wiele czasu dla sprawdzenia inwentarza arsenatów i ocenienia tego, co mogło być użyte. Brakło szczególnie granatów i gdy generał Uhrich zażądał ich z Paryża, Baderczycy już obiegli miasto; kuryer był wzięty, a potem wypuszczony, lecz granaty wpadły w ręce nieprzyjacieli i w części służyły dla bombardowania miasta. Ten niespodziewany wypadek z granatami i bez wątpienia inne jeszcze, jak naprzykład spalanie się 25,000 rac w czasie pożaru arsenatu, sparaliżował obronę i zmusił do uromacenia dział na wałach dla użytkowania różnorodnych ładunków, które znalaziono w składach; dla tego też, jak sądzę, użyto połowych i niegwintowanych armat dla ostrzeliwania rowów.

Garnizon miasta nie był zorganizowany lepiej jak i reszta. Po wyjściu z miasta korpusu Mac-Mahona, w Strassburgu pozostał jeden tylko pułk liniowy, do którego dołączono następnie zbiegów z bitwy pod Wörth. Nie było jednoci, nie było spójni wśród tych elementów różnorodnych i zdemoralizowanych niepowodzeniem. Artylerzystów w mieście było bardzo mało, tak, że dla obsługi dział musiano użyć pionierów, a nawet i liniowych żołnierzy. Inżynierski korpus składał się z 17

saperów i zdaje się jednego oficera, wtedy gdy oblegający rozporządzali trzydziestoma kompaniami pionierów kierowanych przez bardzo liczny korpus oficerów. tego słabego korpusiku dołączyli się zandarmi, nadzwyczajna straż, magazynierzy i różne ciury wojskowe; stepnie około 8000 gwardji narodowej, której doposażenie po raz pierwszy rozdano broń, i zaczęto pospieszać uczyć, jak się z nią należy obchodzić. Broń gwardji była to stare fuzye, przerobione na odcylówki, wtedy w arsenale leżało 2000 szaspotów, które wyleciały w powietrze w czasie pożaru.

Z tym więc garnizonem, którego liczba mogła być podana na 17,000, generał Uhrich bronić miał miasto przeciwko 50,000 armii oblężniczej. Forteca strasburska do swój obrony potrzebowała najmniej 25,000 regularnego wojska, wtedy gdy w mieście nie było i 6000, co nazwać można wojskiem. Z armią tak złoczoną silne wycieczki, które są conditio sine qua non dobrej obrony, były niepodobne, z braku wojska, z braku oficerów, i dyscyplinowanych żołnierzy. Robiono, można było, to jest, bardzo niewiele, nawet mniej, niż zrobić było można.

Z tego więc powodu roboty oblężnicze posuwały się naprzód, regularnie, nieustannie, nie będąc niepokojone przez oblężonych. Z miasta zrobiono tylko dwie wycieczki, każda w 800 ludzi. Wycieczki te były obite z znaczną stratą. — Pierwsza z nich tak była dołżenie prowadzona, iż kiedy żołnierz okazał się, mało jeszcze pewnym siebie, że stracono trzy armaty, z których wyszli w pole. Armaty te pozostawiano na pozycyji; Baderczycy, lekając się zasadzki, nie stąpili w tył, tak, że na drugi dzień chłopcy z okolicy znalazły dział w polu, zaprzegli się i przywieźli znowu do fortecy! Możliwe wyobrazić sobie, jakie wrażenie ten wypadek sprawił na mieszkańców miasta, które od wojskowych oczekiwało zbawienia swego.

Dwie pierwsze parallele były ukończone najspokojniej, bo nie strzelano do pracujących. Dlaczego? — wiadano mi, że chciano zaoszczędzić proch do chwili, gdy nieprzyjacieli zbliży się więcej do miasta; tymczasem po kapitulacyi w ręce Prusaków dostała się wielka masa prochu!

Spójrzawszy na fortyfikacye, na które prowadzono główne ataki, każdy znający się choć trochę na sztuce wojennej przekonał się, jak nędzną była obrona. Właśnie nie na rawiano w nocy, nie zamieniano nawet na mat, które we dnie były zdemontowane, nakoniec użyto nawet min dla powstrzymania atakującego. Byłoby wprawdzie galerie podkopowe w stoku fortecy urządzono, lecz wysokie wody w rowach zalały je w części, oprócz tego nie przygotowano elektrycznych baterji wysadzenia ich w powietrze, tak że Prusacy, robiąc tracią paralele, odkryli dwie miny i zniszczyły je.

Zdziwienie ogarnia, że na seryo nie nic nie zrobiono, ażeby wstrzymać Niemców w 52 i 53 luncie. Nie mów już o minach, lecz baterje miedzianowe, urządzone za wałami, mogłyby zasypać bombami nieprzyjaciela, któryby w nich starał się utwierdzić.

Zamiast tego stracono wiele czasu i pracy na zbieniu bezużytecznych palisad przed stokiem fortecy, przyparłszy je zupełnie do wału. Patrząc na tę ogromną i bezużyteczną robotę, mimowoli człowiek zapytuje, czego to służyć miało? — Dla zakrycia strzelców? — Lecz dziecko dwunastoletnie przeszkodziłoby przez niego. Ażeby powstrzymać atakujące kolumny pod ogniem nieprzyjaciela? — Lecz palisady nie mogły nikogo powstrzymać, bo oblegający nigdy nie atakują tak nazwaną „drogą zakrytą“, ostrzeliwaną z wałów, nie zniszczywszy na przód artylerji broniącej się, i nie doszedłszy za pomocą robot oblężniczych aż do rowu fortecy przez zrowanie kontrszkarpu. Palisady mogą być użyteczne, ale powinny być urządzone o kilka metrów za „zakrytą drogą“, a nie przy samym wale na stoku fortecy.

Z tego można było widzieć, jaki był niedostatek dobrego kierunku obrony i zamieszania, panującego w fortecy od samego początku oblężenia. Dodać muszę, że nie było nawet ani jednego generała artylerji w Strassburgu. Już gdy nieprzyjacieli był bardzo blisko, generał Barral, przebrany za kupca świąt przepłynął przez row fortecy, przybył do miasta — lecz było już wtedy za późno.

PRUSY.

* Berlin, 1 listopada. Staats-Anzeiger z niemieckiego następujące komunikacye:

„Ponięważ kandydatura księcia Aosty do hiszpańskiego tronu była świeżo przedmiotem zastanowienia strony rządu hiszpańskiego, przeto czuł się tenże spowodowany poinformować się przez północno-niemieckiego posta w Madrycie o tutejszem zapatrywaniu na tę kwestyę. W skutek tego upoważniony został baron Canitz pod dniem 21 b. m. do oświadczenia, iż pomiędzy gabinetami europejskimi berliński gabinet pierwszy, który prawo Hiszpanii rozporządzenia swego przyszłością uznał w mowie tronowej. Związek północno-niemiecki trzyma się będzie i pod obecnych okolicznościami tej zasady i nie będzie nasładował polityki francuskiej przed wojną, mieszania się do spraw wewnętrznych Hiszpanii i uczynienia zależnem przeobrażenia tychże od swego przyzwolenia. Niemcy północno-niemieckie oczekiwać będą rozstrzygnięcia Hiszpanii i chętnie uchwały jej uznają.“

Börsen Ztg donosi, że dziś obiegała tu pogłoska, jakoby w niedzielę wykonano w Wersalu zamach na życie JKMości, który się wprawdzie nie udał, lecz przy czem minister wojny ranny został. Kreuz Ztg jest tego w stanie zapewnić, że na zapytanie odpowiedziała pałacowa: „Mał mój jest całkiem zdrow.“

Koelnische Ztg zbija pogłoskę, jakoby cesarz Napoleon przenieść się miał z Wilhelmshöhe na wyspę Elbe.

Podług krążącej tu wieści przybył wczoraj marszałek Bazaine z 10 czy 11 oficerami nadzwyczajnymi pociągiem kolei żelaznej na zamek Wilhelmshöhe.

Ustanowione w Nancy gubernatorstwo generała obejmuje francuską część Lotaryngii, podczas kiedy część niemiecka przyłączona jest do Alzacji. Generał gubernator jest generał Bonin. Jako komisarz okręgowy przydany mu został wiceprezes rejencyi koblenckiej, hrabia Villers. Jako decernenci zatrudnieni pod nim: hrabia Solms, starosta z Herborn, dla spraw wojskowych; baron Hammerstein, asesor rejencyi w Kobleney, dla uorganizowania administracyi; doktor Fornt, referendaryusz z Berlina, dla policyi i prokuratury. Na komisarzów specjalnych powołano prócz tego: marszałek leśniczego Etlza dla spraw leśnych i landrata Solgera dla zarazy na bydło. — Prefektami mianowano dotychczas hrabiego Renarda w Nancy, radcę rejencyjnego Hergenhala w Bar le Duc i tajnego wyższego radcę rejencyjnego Bittera w Epinal, tudzież podprefekta w Briey barona Stokhausena.

Z pruskiego ministerstwa sprawiedliwości wysłał komisarza do Strassburga celem zorganizowania tamtejszego

sądownictwa, gdyż tamtejsi sędziowie nie chcą spraw sądzić.

Drugi (pomorski) korpus armii ma się już znajdować w marszu pod Paryż, lubo dotąd nie nadeszła tu urzędowa wiadomość o obsadzeniu Metz przez Prusaków.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 31 października. Tutejsza Presse, dość zresztą przychylna ministerstwu hr. Potockiego a mianowicie jego prasowi, któremu uczciwości i lojalności politycznej odmówić żadną miarą nie może, śpiewa mimo to już znowu jego pieśń pogrzebową. Zostawiając przyszłości ewentualne sprawdzenie złowrogiego jej przecucia, podajemy następujące ustępy z artykułu, jaki we wczorajszym numerze zamieszcza.

„Dni ministerstwa Potockiego, pisze Presse, zdają się być policzone; krótki, latający oddech, jaki widać u pacjenta, wskazuje agonię. Już biorą miarę a grabarze zbierają się. Niezadługo wyniosą je bez śpiewu i dzwonów, a każdy dobry Austriak z całego serca nie żałuje mu wiecznego odpoczynku. Są wprawdzie u nas jeszcze polityczni chirurgowie, którzy sądzą, że przez amputację ministerstwo uratować mogą. W znanych dojrzałym pismach prowincjonalnych odzywają się kolejno głosy, które pieśń nową o przemianie ministerstwa ze względu na Niemców nader uczuciowo modelują. Przemiana ministerstwa ze względu na Niemców! Mamy więc ową serdeczność dla własnego lubego istnienia, jaką przeważają rysem charakteru tego ministerstwa. Jęć ono nie może a umierać nie chce a więc myśli o możliwości urządzić sobie huśtawki pomiędzy życiem a śmiercią. Owoż sens owej ze strony półurzędowej poleconej przemiany ministerstwa. Jeżeli zaś każdy w świecie przez kogo innego zastąpionym być może, to temu ministerstwu najniżej należy się predykt niezastępowalności. Nie ma ono ani siły do dobrego ani do złego. Przemiana byłaby łatwizną utrzymać się nie dającą, która wymagała ustawicznego łatania a my chcielibyśmy nareszcie mieć na ciele szatę dobrze do ciała przystającą, która zakrywałaby nagości nasze, będące już pośmiewiskiem dzieci. Lecz jak teraz rzeczy stoją, leżąc przypuścić można, aby przed przyszłym zebraniem się rady państwa zapadło rozstrzygnięcie w sprawie tego ministerstwa. Debata adresy, we dopiero okazała chwile stanowisko ministerstwa w świetle sąsiedztwa, one będą jego losem. Względ na Niemców będzie wtenczas naturalnie momentem decydującym a wtenczas też wyjdzie na wierzch, że Austria nie pozostała nienaruszoną przez wiekopomne wypadki, jakie się dokonują we Francji.”

Dalaj oświadcza jeszcze Presse: „Dusza tego dziwnego ciała był zawsze hr. Potocki a więc byłby zapewne zamiar usunięcia wszystkich członków gabinetu przed prezesa ministerstwa z góry osądzony. Zresztą zdaje się, że hr. Potocki nie chce losu swego odłączyć od losu swoich kolegów, oświadczył przynajmniej mimochodem, że wraz z nimi ustąpi. Może zużył się jednakże z czasem a przebiwszy się nie nadto chwalnie przez dwa ministerstwa, nie bezwarunkowo może gotów zakosztować jeszcze trzeciego. Nie zawsze i nie wszędzie omne triumphantum perfectum.”

Wedle pewnej półurzędowej korespondencji oświadczył się już i austriacko-węgierski gabinet przychylnie i potakująco we względzie kandydatury ks. Aosty do tronu hiszpańskiego tak w Madrycie jak i we Florencji.

FRANCJA.

* Czas otrzymał dalej z Paryża z dnia 4 października (balonem) następującą korespondencję:

Położenie Paryża popiera się z dniem każdym: środki obrony uzupełniają się, nowe siły organizują, młode pułki zaprawiają się w ciągłych drobnych utarczkach z nieprzyjacielem. Mobile od trzech dni całkiem militarne są uorganizowane, sformowane w pułki, brygady i dywizje; wkrótce zapewne i znaczna część gwardii narodowej w tenże sam sposób uorganizowaną zostanie, i znakomicie siły armii czynnej powiększy. Wiadomości nadchodzące z prowincji brzmią również pomysłnie. Wszędzie lud spieszy w szeregi, zbiorą się; miasta, miasteczka, gminy we wsi wotują fundusze na zaopatrzenie broni, która w wielkiej ilości przybywa z Anglii. O armjach organizujących się nad Loarą i pod Lyonem ogólnikowe tylko mamy wiadomości. Onegdaj w nocy od strony Montrouge słychać było strzały w oddaleniu. Goby to było, nie wiemy. Wielu sądziło, że to przednia straż armii lyońskiej potyka się z Prusakami i toż sobie przebijają do Paryża drogę. W ciągu kilku nocy ostatnich zauważono wielki ruch w armii oblegającej, lecz ponieważ ruchy te odbywały się po większej części pod zastoną lasów, nie o nich pewnego dowiedzieć się nie można. Cokolwiekby Prusacy ani kroku dotąd nie posunęli się naprzód. Fortyfikują się w zajętych pozycjach i usiłują wznosić oblężnicze baterie, które ogień z fortów bezprześcześnie niszczy. Działła, któreimi forte są uzbrojone, większego są kalibru niż pruskie, a artylerzyści marynarki zadziwiająco celnie strzelają. Dziś już nikt nie przypuszcza, aby Paryż mógł być wzięty siłą. Król Wilhelm mógłby tysiące ludzi swoich poświęcić, a jednak nie dopiąłby zamiaru; o linię fortu, o linię murów i na koniec o linię wewnętrznych barykad całaby się armia pruska rozbiła. Jedną tylko siłą mogłaby zwyciężyć Paryż i wytrącić oręż z ręki jego czterokroć stotysięcy obrońców — ta siła jest głód. Ale na to potrzeba kilku miesięcy co najmniej trzech jeszcze, a przez ten czas i Francja i sam Paryż dostatecznie siły do odparcia wrogów sformować potrafi. Ustawienie artylerji polowej zajmuje dziś powszechną uwagę.

Fabryki paryskie w niedługim czasie wielką ilość dział artyleryjskich różnego kalibru, jakie też i kartaczożnic (mitrailleuse) dostarczą; rząd porobił już zamówienia, a fabrykanci i robotnicy z zapałem nad ich wykonaniem pracują. Horyzont więc rozjaśniać się zaczyna; agitacja rewolucyjna o komunę całkiem również ucichła, jednaś walka na zabój z Prusakami — oto uczucia, które wywołują dziś wszystkich.

Onegdaj, to jest 12, generał Ducrot zarządził rekonesans od strony Ruelle; podpułkownik Reille wysłany został z 7 pułkiem mobilów z Tarn dla zbadania sił nieprzyjacielskich w lesie Neuilly i na wyżynie Avron. Odniósł Turkosów i Spahisów sześć na przódzie. Straże przednie szybko się cofnęły do lasu. Tak samo miało miejsce i na wyżynie Avron, którą zajęł oddział z 1go pułku strzelców. W stronę Malmaison posunięto oddziały podjazdowe a Dumas i Lopeza i mobilów z Morbihan. Prusacy przytłaczali Francuzów gęstym ogniem karabinowym z murów parku i z baterji ustawionych naprzeciw dróg z Bougival i z de la Joachéry. Ogień ich żądny prawie nie wyrządził Francuzom szkody, i Prusacy po chwilowym oporze cofnąć się musieli. Przyczyniły się wielce do tego granaty z Mont-Valérien, które zdemontowały pruskie baterie. Rekonesans ten miał być wykonany w związku z drugim od strony Chatillon, i w istocie miał na celu odwrócić uwagę Prusa-

ków i ułatwić rozpoznanie pozycji i sił, jakie tę ostatnią miejscowość zajmują. Z niewiadomych mi przyczyn wyprawa na Chatillon dopiero w dniu wczorajszym wykonaną została, że spowodowała dosyć żywe starcie, które Francuzi utarczka pod Bagnaux nazwali. Według raportu wojskowego dywizja piechoty z 13 korpusu pod dowództwem generała Blanchard przeznaczoną została do tej wyprawy. Francuzi uderzyli trzema kolumnami: kolumna prawa uderzyła w stronę Clamart, środkowa ku Castillon, a lewa złożona wyłącznie z mobilów z Côte d'Or i z Aube uderzyła na wioskę Bagnaux. Forty Montrouge, Vanvres i d'Issy ostrzeliwały pozycje pruskie. Mobile zdobyły bagnetem Bagnaux i wyparły ztąd Prusaków a raczej Bawarów, którzy po domach się zabarykadowali. Poległ tu waleczny dowódca mobilów z Aube, de Dampierre. W środku Francuzi wdarli się do Chatillon i dwie barykady zdobyli, i dotarli do spadku wyżyny Chatillon. Tu spotkali ich dwie baterie pruskie, a za nimi gęste kolumny Prusaków. Forty skierowały ogień swój na te kolumny i posunąć się naprzód nie dały. Sądzone zrazu, że Francuzi zechcą zatrzymać zdobytą stanowisko, lecz rozkaz odwrotu wydanym został; wojsko z żalem do Paryża wróciło, prowadząc przeszło sto jeńców i pozbieraną na polu pruską broń i kasiki. Jeńcy ci są wszystkie Baderczy i Bawarczy. Gdy ich wśród ludu prowadzono przez Paryż, oglądali się lekliwie na wszystkie strony i wyznali potem, iż sądzili, że natychmiast rozstrzelani zostaną. Oficerowie pruscy zapewniają żołnierzy, że taki ich los czeka, gdy w ręce Francuzów wpadną. Nie potrzebują dowodów, że jest to niekłamny fałsz. Jeńców odprowadzono do sztabu głównego na placu Vendôme, a ponieważ spóźniona była już pora, nie spisywano ich nawet, jak to jest w zwyczaju, ale dano im jeść i miejsce na nocleg w wielkiej sali przeznaczono. Dziś z rana przeprowadzono ich do więzienia la Requette, gdzie wszystkich jeńców wojennych trzymają.

Pomyślna ta utarczka po tylu niepowodzeniach tej wojny bardzo tu wszystkich ożywiła, i wzmogła zaufanie w wojskowe talenta generała Trochu, który za przykładem Fabiusza Cunctatora chce powoli niszczyć nieprzyjaciela, zaprawiać młodego żołnierza do walki, a przyzwyczajając go do zwyciężania w drobnych utarczkach, dopiero doprowadzić do stanowczego boju. O ile wiadomo a wiadomo to bardzo wysoko położonego źródła, linie pruskie niedługo złamane zostaną i komunikacja Paryża z prowincją przywrócona. Szczegółów bliższych podać nie mogę dla przyczyn, łatwych do zrozumienia. Skoro zaś Paryż będzie miał otwartą komunikację, wówczas żadne już wysiłki pruskie podołać mu nie zdołają. Krąży tu wieści, że w sztabie pruskim zaczynają się już spoznać, że wyprawa na Paryż była zbyt zuchwałą, i niekoniecznie dobrze skończyć się może. W wojsku pruskim ma również panować niezadowolenie z tak nieograniczonego przedłużenia tej i tak już strasznej wojny. Szczególniej Bawarczy mają być niezadowoleni. O korpusie poznańskim nie wiemy, chociaż i on pod Paryżem stoi. Trzymają go widać zdala dla przeszkolenia dezercji.

Pisałem poprzednio, że Prusacy spiją baterie na wyżynach St. Cloud, mianowicie koło Latarni Dyogenesa. Otóż w nocy z 12 na 13 kanonierka „Farcy” celnie strzelała swymi zniszczyła ową latarnię, a tym samym zapewne i znajdującą się tuż przy niej baterię. Wczoraj w południe bomba zrzucona z Mont Valérien spadła na prawe skrzydło zamku St. Cloud — wkrótce potem dyń się pokazał i zamek objęły płomienie. Pożar trwał noc całą a z mostu Point du Jour doskonale widać było netylko okna zamku, ale nawet figury kamienne na szczycie zamku stojące, i czerwonym światłem pożaru oblane. Z pysznego tego zamku dziś sterczą zapewne same tylko już gruz — ale może to służyć za dowód Prusakom, że Francuzi przed żadną siłą nie cofną ofiarę, i najkosztowniejże zabytki poświęcą, byleby tylko niepodległość swojej ocalić. Na pomoc obcą żaden już dziś Francuz nie liczy; zbudzenia się rozwiłszy, straszną rzeczywistość stanęła przed oczami, ale nie przeraziła, lecz owszem podniosła tylko zapał i energję. Że na dyplomację nie ma co liczyć, to o tem nowy jeszcze wymowny dowód przekonywa. Ciało dyplomatyczne, rezydujące w Paryżu, wysłało parlamentarza do króla pruskiego z żądaniem, aby depesze do swoich rządów przez linie pruskie przesyłać mogło. Król stanowczo odmówił i dyplomatom dobrą udzielił radę, że jeżeli bez przeszkody z rządami swymi korespondować pragną, to niech Paryż opuszczą i do Tours się udadzą. Dyplomaci naradzili się i wysłali protestacyę; Prusacy zostawili ją bez odpowiedzi. Nowa więc narada: większa część posłów z oburzeniem wyrażała się o postępowaniu Prusaków, jeden zaś zaproponował, aby depesze w jeden pakiet włożyć i zapieczętować, i zbiorowo powierzyć je kuryerowi z rozkazem, aby gwałtem przez linie pruskie się przedarł. Pełnomocnik jednego z wielkich mocarstw, którego ambasador znajduje się w Tours, odrzucił tę propozycję, a to z tej przyczyny, że król pruski z pewnością nie nienaruszalność praw dyplomatycznych nie zważał, a to mogłoby zmusić rząd jego co najmniej do zerwania stosunków dyplomatycznych z Prusami, gdy tymczasem ów rząd wcale nie ma zamiaru okazywać niezadowolenia jakiegokolwiek gabinetowi berlińskiemu. Owm rządem jest rząd Wielkiej Brytanji, owego sprzymierzeńca, dla którego Napoleon III tyle interesów francuskich poświęcił, i któremu Francja niejednę rzeczysławistą oddała usługę. Radzi nieradzi muszą Francuzi na własne tylko rachować siły, i dobrze na tem wyjść z pewnością.

WŁOCHY.

* Florencia, 30 października. Wedle zaręczenia korespondenta tutejszego wiedeńskiego Presse ma mimo zaprzeczania pół urzędowe być faktem, że poseł pruski przy dworze tutejszym hr. Brassier de St. Simon energicznie bardzo w obec rządu tutejszego wystąpił przeciw udawaniu się ochotników garibaldystowskich do Francji, upatrując w tworzeniu się włoskich hufców ochotniczych we Francji nadwergenie neutralności ze strony Włoch. Tutejszy minister spraw zagranicznych p. Visconti Venosta starał się podobno uniewinić wprawdzie oświadczeniem, że rząd włoski nie może przecież zakazać poddanym swoim, aby się w interesach swoich i bezbronni udawali do Francji, i że uolewa wprawdzie nad tem, że się przytęm dzieją nadużycia, a przybyli do Francji wstępują do korpusów ochotniczych, lecz że temu ostatecznie zapobiedz nie może. Hr. Brassier de St. Simon jednak się miał wedle tegoż korespondenta przyjąć tego oświadczenia, zwracając uwagę ministra spraw zagranicznych na postanowienie praw włoskich, zakazujące poddanym włoskim wstępować w obcą służbę wojskową bez pozwolenia, zagrażające za to utratą prawa obywatelstwa i ciężkimi innemi karami.

W skutek tej dość żywej wymiany zdań pomiędzy reprezentantem Prus i Związku północno-niemieckiego a włoskim ministrem spraw zagranicznych wydano podobno polecenie prefektom królestwa, aby surowo czuwać nad udawaniem się Garibaldystów do Francji i aby

temu zapobiegali wszystkimi środkami prawnymi, gdyż rząd z powodu kilku zapaleńców nie myśli sobie gotować trudności. Zresztą mają obecnie stósunki pomiędzy Niemcami a Włochami być dość chłodne, a nawet przyjazny dawniej stósunek pomiędzy hrabią Brassier de St. Simon a panem Visconti Venosta ucierpiał nieco pod wpływem tegoż.

P. Visconti Venosta wystósował także okólnik do reprezentantów włoskich za granicą, w którym, zbijając twierdzenia podane w ostatniej bulli papieżkiej, stara się dowiedzieć, że Papież zupełnie jest wolnym i swobodnym w wykonywaniu swych powinności duchownych i że jak rząd włoski dawniej nie przeszkadzał biskupom włoskim brać udziału w soborze powszechnym, tak i dalszemu trwaniu soboru najmniejszej nie stawia trudności. Minister powtarza dalej w tym okólniku zaręczenie, że rząd włoski gotów jest dać wszelkie gwarancje dla najzupełniejszej niezależności władzy duchownej Papieża i stanowiska jego udzielnego, że leży w interesie Włoch, aby go otoczył wszelką należną mu czcią i miłością.

Zresztą podaje Indépendance Italiana następujące podstawy niezależności władzy duchownej Papieża: znaczenie jego polityczne ustaje; wykonanie praw kościelnych jest wolne. Papież uważany będzie jako książę udzieli i monarcha i otrzyma terytorium bezspornie ze swą komunikacją z mocarstwami zagranicznymi; klerowi wolno będzie ulawać się każdego czasu za granicę; pensje dworu papieskiego i długi państwa kościelnego przejmują Włochy.

Wedle obserwacji profesora neapolitańskiego Palmieri grozi Wezuwiusz nowym niezadługo wybuchem. Przed kilkunastu dniami zburzyło trzęsienie ziemi kilka domów w Rossano w Kalabrii.

Jak z Genui donoszą, udał się Mazzini na Medyolan do Szwajcaryi.

Telegramy.

Bukareszt, 31 października. Dekret książęcy zwołuje izby na 27 listopada na zwyczajny peryod posiedzeń.

Ateń, 31 października. Otwarcie izb dekretem królewskim odroczone aż do 21 grudnia.

Brusela, 1 listopada. Indépendance Belge ogłasza list generała Boyer, w którym odpiiera zarzuty Gambetty z powodu kapitulacji Metz. W liście tym wyrażone jest: Nieprzyjacielem, z którym kapitulowaliśmy, był głód.

London, 1 listopada. Z Tientsin donoszą pod dniem 13 października: Reprezentanci obcych mocarstw odrzucili propozycję rządu chińskiego dla ukończenia nieporozumień, jako niewystarczającą.

Berlin, 1 listopada. (Urzędowy). Dzisiaj dopiero nadszedł tutaj telegram, wysłany przez generała Stiehle dnia 28 października z pod Metz bezpośrednio po zawarciu kapitulacji, z powodu niewyjaśnionej dotychczas przeszkody w służbie telegraficznej i brzmiał: Corny, 28 października. Kapitulacja armii i fortecy Metz dziś wieczorem w zamku Frescaty zawarta. Forteca przez nas obsadzona będzie dnia 29. Trzech marszałków, więcej niż 6000 oficerów, 173,000 żołnierzy staje się jeńcami.

(podp.) Stiehle.

Brusela, 31 października. Podług doniesień z Tours zastąpienie Cambriel'a przez Michel'a nie wynikło z powodu choroby pierwszego, lecz na żądanie Garibaldeggo. — Thiers ponownie odmówił przyjęcia teki jakiejś na tak długo, aż konstytanta zwołana będzie. — W Dieppe zaszły rozruchy przy sposobności zabierania na okręty bydła na rzeź. Podobne zajścia miały miejsce w St. Malo przy ładowaniu żywności.

London, 31 października. Daily News ogłasza obszerny telegram o zajęciu Metz przez VII korpus Zastrowa. Dnia 29 z rana o 10 godzinie obsadzono zostały forte przez artylerję VII korpusu. Po południu o 1 godzinie opuściła gwardja cesarska z bronią miastem i złożyła ją pod Frescati. Inne francuskie wojska złożyły już broń w mieście i wymaszerowały potem do wskazanych im miejsc pobytu po za fortami, aby tam oczekiwać odprowadzenia do Niemiec. O godzinie 4 zwołane zostały francuskie posterunki w Metz przez pruskie, gdy dwa pułki piechoty i jeden pułk konnicy wmaszerowały do miasta. Następnie generał Zastrow objął w zarząd gubernatorstwo miasta i fortecy. Podług doniesienia Daily News miał generał Coffinières dnia 28 do powołania kilkakrotnie demonstracyę i protestacyę przeciw kapitulacji.

Waszyngton, 29 października. Przy wyborach w zachodniej Wirginii demokraci odnieśli zwycięstwo. Konferencya w celu przywrócenia trwałego pokoju pomiędzy Chile a Hiszpanią zbierze się dzisiaj.

Tours, 31 października. (Droga pośrednią). Rząd ogłasza następującą depeszę z Beaune z 30 października: Djon zostało dziś zajęte przez 12,000 Prusaków opatrzonych w artylerję. Walka na przedmieściach trwała od 9 rano do 4 1/2 godziny z wieczora. Komendant widząc niepodobieństwo skutecznego oporu dał rozkaz do odwrotu.

Hamburg, 31 października. Według doniesienia urzędowego nie widziano przy rekonesansie odbytym przez oddział morza północno-niemieckiego, nigdzie żadnego okrętu nieprzyjacielskiego. To samo oświadcza przybyli tu kupcy podróźnicy.

Wiedeń, 31 października. Jak większość tutejszych dzienników zapewnia, należy wszelkie pogłoski o kryzysie ministerjalnym uważać za przedwczesne.

Tours, 31 października. Rząd ogłasza depeszę, podług której pułkownik Charles z dobremi nowinami z Paryża balonem do Chaumont przybył.

Tours, 31 października. Agence Havas ogłasza następujące doniesienie z Marsylii 30 października: Z powodu kapitulacji Metz miały tu miejsce patryotyczne manifestacye. Panuje powszechny smutek i przerażenie.

Brema, 1 listopada. Szwedzki parowiec „Goeteborg”, który dziś o 3 po południu z Petersburga do Bremerhaven zawinął, donosi: W drodze z Petersburga nie spotkaliśmy, chociaż na kilka godzin zarzuciliśmy kotwice pod Helgoland, wcale okrętów wojennych francuskich.

Madryt, 30 października. Kortezy zostaną jutro zagajone. Kandydatura księcia Aosty, która tu bardzo przychylnie przyjęta została, znajduje i w kołach członków kortezów bardzo gorących zwolenników. Uważają większość za oborem księcia królem za zapewnioną. Kandydatura jego ma być kortezom urzędowo w końcu tego tygodnia przedłożoną.

Brusela, 1 listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości stan zdrowia armii Loary jest bardzo nieko-

rzystny. — Podług Univers wzbraniają się wolni strzelcy Alzacy, Bretanii i Wogezów walczyć pod dowództwem Garibaldeggo. — Indépendance Belge tak się wyraża co do wewnętrznej polityki Francji: Wyjątkiem kilku punktów widać więcej agitacyi i chaosu, niż męskiej energii. Skargi dzienników francuskich nad zachowaniem się niektórych osad jako też pojedynczych merów i władz municypalnych dowodzą, że brak patryotyzmu potężnego, wszystkie warstwy przenikającego, któryby zdolen był wszystkiemu się oprzeć i wszystko poświęcić.

London, 31 października. Depesza lorda Granville z dnia 21 października odpowiada na notę hrabiego Bernstorffa z d. 8 października. Broni ona polityki neutralnej, jakiej się Anglia trzymała a która zupełnie zgadza się ze statutami prawa narodów, jako też z postępowaniem innych w podobnych razach w przeszłości. Wywóz broni, na który rząd angielski pilnie miał oko, był mniejszym, aniżeli wywóz broni ze Stanów Zjednoczonych, a przecież nie podnosił Niemcy przeciw nim żadnego zażalenia. W każdym razie nie zstało nigdy wykonanem polecenie jen. Palikao dostawienia 40,000 sztuk broni na rachunek Francji. Sprzedanie rządowi francuskiemu angielskich okrętów „Hipatia” i „Norseman” miało miejsce jeszcze przed przyjęciem nowej foreing enlistment act i dla tego zapoznanie sądowe tych, co sprzedali, nie było możliwem. Rząd angielski nie spogląda bynajmniej zazdrośnym okiem na jednoś niemiecką — uważa on ją przeciwnie za cel godny Niemiec. — Admiralicja uwolniła okręt północno-niemiecki „Heinrich”, zabrany przez Francuzów a ze strony angielskiej w Lowestoft przytrzymany, pod warunkiem, że go francuska osada natychmiast na wody neutralne zaprowadzi.

Florencia, 31 października. Książę Aosta tu przybył. — Rozwiązanie izb stanowczo teraz postanowione. Zwołanie wyborców ustanowione na 20 listopada. Minister wojny rozpuścił pierwszy oddział zobowiązanych do służby wojskowej z roku 1842. Wczoraj było trzęsienie ziemi w Rawennie, które sprawiło nieco szkód. Również w Florencji dały się czuć wstrząsienia.

Tours, 1 listopada (droga pośrednią). Gambetta wydał proklamacyę do armii, w której powiada: Żołnierze, zdradzono was, ale nie shańbiono; teraz, gdy jesteście uwolnieni od waszych niegodnych dowódców, walczyć za uwolnienie ojczyzny, za wasze ognisko domowe i wasze rodziny, za Francję, matkę waszą. Chrońcie waszego honoru, który jest honorem kraju. Bracia wasi z armii reńskiej podnieśli głos swój przeciw owemu podłemu zamachowi i zachowali ręce niezamazane ową kapitulacyą bezecną. Wy przywróćcie nam zwycięstwo, które się od nas odwróciło. Wam powierzone są losy kraju.

Monachium, 31 października. Na doniesienie telegraficzne wystósowane przez króla pruskiego do króla Ludwika o kapitulacyi Metz'u odpowiedział król: „Z serdeczną radością powitałem kapitulacyą Metz'u tyle ważną co do rozstrzygnięcia wojny i zasiałam moje szczere dzięki. Gdy kiedyś potomność rozpatrzy się w świetnych czynach, jakich wojska niemieckie pod wodzą WK. Mości dokonali, słusznie nada WK Mości imię: Wilhelm Zwycięzki.”

Brusela, 30 października. Wiadomości otrzymane z Tours donoszą, że dekret rządu nakazał ustanowienie wydziału sądu kasacyjego w Poitiers. — Cluseret ogłasza program dotyczący organizacyi rządu krajowego a zalecający podział prowincji na pojedyncze samodzielne grupy. W memoriale dodanym do programu przemawia Cluseret za utworzeniem zgromadzeń ludowych, w którychby obradowano nad pomienionymi projektami. — Gazette de France występuje żywo przeciwko środkowi, przez który Kératry'emu otworzono kredyt 8 milionów. Patrie potwierdza, że w delegacyi rządu w Tours dwa przeciwne prądy co do kwestyi pokoju lub wojny się pokazały. Gambetta stoi wedle niej na czele partji, popierającej stale dalsze prowadzenie wojny. Patrie kładzie nacisk na konieczność coraz bardziej na jaw występującej zwolnienia konstytanty, aby rząd mógł się na mandataryszach narodu oprzeć.

Brusela, 31 października. Najnowszy numer Le Français, jaki tu mamy, donosi, że Garibaldi Jezuitom w Dole wydał rozkaz opuszczenia kolegium swojego Prefekt udał się do Tours z zapytaniem względem wykonania tego rozkazu. — Generał Bourbaki wydał z Dunkierki rozkaz dzienny, ganiący zle zachowanie się wojska po za służbą. Marszałka Vaillant wydano z Francji.

Pesz, 31 października. Na dzisiejszym posiedzeniu przyszedł pod obrady wniosek Simonyiego, żeby izba oświadczyła sympatye dla Francji. Po umotywowaniu wniosku przez wnioskodawcę zabiera głos prezes ministerstwa hrabia Andrassy. Powołuje się na wywody, które izbie dwa razy już przedstawiał, przed i po wybuchu wojny, co do zewnętrznej polityki rządu i oświadcza, że rząd tej polityki, która znalazła uznanie izby, trzymał się aż do tej chwili, a to: ścisłej neutralności. Ta nie wyłącza udzielania rad jednej z stron wojujących, lecz wymaga, aby rady te dawane były w równiej życzliwości dla stron obydwóch; tem samem nakazuje się odrzuceniu wniosku Simonyiego. Jeśli się rządowi zaleca neutralność, to nie można żądać od niego interwencyi. Gdyby neutralność nadwergoną została po innej stronie, natenczas monarchia austriacko-węgierska użyje całej swęj, niczem jeszcze nie osłabionej potęgi. „Polityka neutralności — tak kończył prezes ministerstwa — zachowała kraj przed grozą wojny; nie ma powodu teraz od niej zbacać.” (Okłaski). Przy głosowaniu oświadczyć się cała izba z wyjątkiem skrajnej lewicy przeciw zapuszczeniu się w obradowanie nad wnioskiem Simonyiego. Również wnioski Tiszy co do urządzić samostnej armii węgierskiej i Iranyiego co do unii czysto osobistej nie dopuszczono do obradowania.

Kopenhaga, 31 października. Dziś po południu odbyły się chrzciny nowonarodzonego syna następcy tronu.

London, 31 października. Z Pekinga z dnia 16 bm. donoszą, że rząd nakazał natychmiastowe stracenie 20 Chichczyków w Tientsin. Dwóch wyższych urzędników posłano na wygnanie.

Florencia, 28 października. (Wskutek chwilowej przerwy komunikacyi telegram spóźniony). Parlament zbierze się według krążących tu pogłosek 5 albo 6 grudnia. — Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych nakazuje dowodu bydła z Francji z powodu panującej tam zarazy.

Florencia, 30 października. Indépendance Italiana ogłasza dosłowne brzmienie listu wystósowanego przez Senarda do króla Wiktora Emanuela po okupacyi Rzymu. W liście tym oświadcza Senard, że konwencya wrzesniowa przez proklamacyą rzeczpospolitej przestała być obowiązującą. Winszuje królowi w swoim i rządu francuskiego imieniu zajęcia Rzymu i ostatecznego

uświęcenia jedności władz wyrażając przytem swoje podziwienie nad umiarkowaniem i energią, jakie służyły za wskazówkę przy wykonaniu tego dzieła. Independence ogłasza dalej odpowiedź daną na list p. Visconti Venosta, dziękując on w niej za krok pomieniony i pociągając, że gabinet włoski spełniając nadzieje narodu, równocześnie interesom cywilizacji i postępu służy. Inne pismo Senarda potwierdza oświadczenie Favrea dane jeszcze przed zajęciem Rzymu.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojskowe. Wersal, 31 października. Ks. Fryderyk Karol donosi, że pod Metz oddano 53 orłów wraz z chorągiewami. P. Thiers wrócił tu dziś w południe z Paryża. Zresztą nie się nie zdarzyło pod Paryżem. Czasy przednie generała Werdera napotykały dnia 27 bm. w okolicy Gray na wojska nieprzyjacielskie, pokonały je i zabrały 15 oficerów i 500 żołnierzy. von Podbielski.

Wersal, 1 listopada. Wzmiankowana w wczorajszym numerze wieczornym Börsen Ztg pogłoska o zamachu uczynionym tu na życie króla i o ranieniu przy tém ministra wojny całkiem jest bezpodstawną.

Wersal, 1 listopada. Strata drugiej dywizji gwardii piechoty w potyczce dnia 30 m z. wynosi 34 oficerów i 449 żołnierzy. Fort Valérien dawał ognia dnia 31 października wieczorem i dnia 1 listopada rano bez jakiegokolwiek z naszej strony straty.

von Podbielski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 2 listopada. Przypominamy jeszcze raz współwzrost nasz, że **prawyborcy do pruskiej izby poselskiej** odbędą się od dziś do tydzień, dnia 9 listopada. Listy wyborców miasta Poznania wyłożone są dziś, jutro i pojutrze na drugim piętrze w ratuszu w sekretaryacie miejskim. Niechaj zatem każdy z prawyborców w dniach tych się przekona, czy nazwisko jego, imię, zamieszkanie itd. dokładnie jest zapisane w liście wyborczej, inaczey bowiem nie będzie w dniu prawyborów przyczyną do głosowania. Ważne Zebranie prawyborców miasta Poznania zwołane jest, jak się dowiadujemy, na sobotę, 6 bm. godzinie 4 po południu na wielką salę Bazarową, celina wybrania kandydata do krzesła poselskiego; poprzednio w czwartek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się narada w szczypliszem kole. — Również i komitet prawyborców niemieckich z naszego miasta, składający się z panów: radcy miasta Berge a, radcy miasta Bertheima, kupca Bielefelda, kupca Juliusza Briskego, radcy sądu apelacyjnego Crouzara, radcy sądu powiatowego Döringa, kupca Garfeya, kupca Gerstla s.n., kupca L. Jaffego, radcy h.dolowego S. J. Hego, radcy miejskiego Katza, radcy miasta Orgl-ra i doktora W. Sura, odbył w poniedziałek posiedzenie, na którym uchwalaono zwołać Ważne Zebranie prawyborców.

* **Do charakterystyki naszych stótnstów** niechaj posłuży wierny przekład następnego listu, wystosowanego przez jednego z tutejszych właścicieli kamienic do swych lokatorów: „Poznań, 29. 10. 70.

Państwo Żuromsky!

Wczoraj wieczorem, przy obchodzie poddania się Metz, pomimo próby mojej nie oświeciłicie Państwo swych okien.

Wypowiadam Państwu niniejszem stancją w moim domu: dnia 1 kwietnia zechcecie Państwo dom mój opuścić.

Nie mogę takich mieszkańców, którzy dowodzą swem postępowaniem, że trzymają stronę nieprzyjaciół ojczyzny, cierpieć w moim domu.

(podp.) von Zedwitz.

List powyższy nie potrzebuje komentarza: zapytamy tylko p. Zedwiza, czy ze względu, że po kapitulacji Metz ani gmach naczelnego gubernatora ani nawet komendantura przez trzech okien nie była oświetlona, mieszkańców tychże gmachów także uważa za „nieprzyjaciół Ojczyzny?”

* **Piszę nam z prowincji:**

Dopełniając spisu ziomków naszych w obecnej wojnie walczących i awansowanych za męstwo, podanych z Berlina w przeszłym numerze, wymieniamy p. Witolda Pruskiego, podporucznika artylerji, obecnie pod Paryżem stojącego, jako też Aleksandra Lossowa z Grabonoga z pułku dragoonów, który to ostatni wszystkie krwawe bitwy szczęśliwie przeżywszy, na polu walki na podchorążego awansowany został. W końcu nadmienić wy, ada, że podporucznik 5 brygady artylerji p. Stanisław Zakrzewski otrzymał za bitwy pod Weissenburgiem, Woerth i Sedan krzyż żelazny, w asnorocznie przez kacię następcę tronu wręczony mu przy przeglądzie wojsk w Wersalu dnia 17 października.

* **Kam wiadomo, wszystkie wojska, znajdujące się na linii bojowej, otrzymały już posiłki z batalionów kompletowych**, ażeby niemi zapłacić luki, powstałe przez bitwy i choroby. Teraz trzeba puki te na nowo kompletować. I tak w tych dniach odchodzi transport z 500 żołnierzy złożony z 7 pułku piechoty, który znowu pod Paryżem znaczne poniosł straty. Również i inne pułki poznańskiego korpusu armji otrzymują nowe posiłki.

* **W zeszłą sobotę odbyło tutejsze Towarzystwo politechniczne** posiedzenie, na którym objaśniano nasamprzód raporty konstruktora Johna Ericsona z Nowego Yorku. Na zapytanie o skuteczny środek, ażeby stajnie, mieszkania itd. pozabawiały wycieków amoniakowych, proponowano kwas solny, przyczem zauważono, że drzewo od podobnych wycieków nateczywniej cierpi niż gład. — Pokazano prymat achromatyczny celem wykazania teoryi szkiele achromatycznych. — Następnie pokazali jeden z członków aparat ażeby początkującym użyteczną praktyczną zasady projekcyjne i rozwijał konstruktywne rozwiązania matematycznych zadań przez projekcję ciał (jeometryka określ.).

* **Francuscy oficerowie**, znajdujący się w niewoli pruskiej, pobierają mniejszy żołd z kas pruskich niż w ojczyźnie. Z tego powodu rząd francuski postanowił im dopłacić. W Królewcu wypłacano już oficerom oficerów.

* **Ważne Zebranie starego Ziemstwa**, w którym brali udział członkowie generalnej dyrekcji, dyrektor prowincjonalny Ziemstwa pan Morski, tajny radca sprawiedliwości Kall i 20 de, utowujących z prowincji, trwało od 26 do 29 października. Najważniejszym przedmiotem, zamieszczonym na porządku dziennym, była reorganizacja instytucji, mianowicie zlanie się dyrekcji prowincjonalnej z dyrekcją generalną Ziemstwa. Z powodu jednakże znacznej różnicy obawionych zdań przedmiot ten odrzucono na przyszłe ważne zebranie, mające być zwołanem w przeciągu 8 tygodni.

* **Na kolejach górnoszląskiego stowarzyszenia kolei żelaznych** wydane są 1 października br. karty abonamentowe. Osoba, na którą podobna karta jest wystawiona, ma prawo odbywania 4 podróży tam i napowrót. Cena karty wynosi 60 procent zwykłej ceny za bilet, a zatem korzysta się 40 procent. Wnioski o podobne karty podawać należy do kontroli komunikacyjnej (Betriebskontrolle) numer 1 w Wrocławiu.

* **Pana Volkmera**, sekretarza tutejszej stacji telegraficznej, powołano do Metz.

* **Do Poznania** ma jeszcze przybyć 4000 jeńców francuskich, którzy pomieszczeni zostaną po gmachach rządowych. Również i dawniejsi jeńcy mają być wkrótce przekwaterowani z esplanady na fortecy Wiśniary pod dach.

* **Roboty ziemne do poznania-toruńskiej kolei żelaznej** rozpoczęto już przed bramą berlińską. Dotychczasowe przystępy do żwirówek berlińskiej i wrocławskiej mają być — jak donosi Posener Ztg — skasowane. Żwirówka do dworca prowadząca znacznie rozszerzoną na żwirówki berlińską i wrocławską jeżdżącą się będzie z żwirówki kolejowej. Przy budowie zniszczonych będzie kilka wiatraków za bramą w drodze wywłaszczenia.

* **Jeńców francuskich z pod Metz** odprowadzi do Niemiec dywizja landwey generala Kummera, w której, jak wiomo, służy bardzo wielu Polaków. Dywizja ta już nie powróci na teatr wojny zapewne z powodu, iż bardzo mianowicie w ostatniej wycieczce Bazaine'a dnia 7 października uciertała.

* **Dla nieszczęśliwych rodaków w Strassburgu** nadano dalej: Pp. Władysław Kosłowski 4 tal., Antoni Skalski z Kozłowa 5 tal., Ignacy Kowalski z Wyszki 5 tal., Wyszczński z Nożycyna 20 sgr., pani M. 2 tal., hrabina Leonardowa Kwilecka 20 tal., p. Maksymilian Jackowski z Pomarzanowic 10 tal., pani pułkownika Niegłewska 10 tal., F. Z. 3 tal., ks. proboszcz Laskowski 3 tal., ks. proboszcz Wilczewski 3 tal., ks. Turkowski 1 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 117 tal.

* **Kalendarz**. Jutro, w czwartek, dnia 3 listopada, Huberta biskupa, w kalendarzu słownym Chwałistawa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 19.

Dnia 3 listopada 1376 Litwa najechała Polskę. — 1633 sejm elekcyjny. — 1656 umowa Jana Kazimierza z carem o tron. — 1705 August II. wznawia w Tykocinie order orla Białego. — 1771 porwanie Stanisława Augusta. — 1806 Henryk Dąbrowski wywodzi do bron.

* **Kiełsko**, 29 października. (Nadużycie policyi). Wczoraj miasto nasze było świadkiem, jak dalece władze policyjne małoletnie w dzisiejszych czasach nadużywają swej nieograniczonej władzy — nie w interesie publicznego dobra — lecz, jak się zdaje, w interesie rozbudzenia namiętności, których skutki na przyszłość, Bóg widzi, obliczyć się nie da. Pod wieczór, gdy się ściemniało, policyja uderzyła na alarm. Jakś drab, wyjątkowo śniad na ten wieczór policyjantem mianowany, z potężnym dzwonem w ręku, począł biegać po ulicach i wśród ustawicznego dzwonienia nawoływał dośownie: „Stawiać świece, lampy w okna — co kto może, bo jak nie, to się będzie okna wybiły!” Pierwsza połowa burmistrzowskiego rozkazu wygasza była w obu językach krajowych, a groźba tylko po polsku. Policyi nieśmiały śnać zrozumieć rozkaz: „Okna będą wybiły!”

Trzeba było być świadkiem strachu, zamieszania, płaczu kobiet, jak gdyby Moskale nadciągali z pochońdą i b gnetem w ręku... Pan burmistrz Grossmann osiągnął cel — więc okien nie wybił. Ale niechaj prawicy północno-niemieckiej zechcą nas objąć, odkaż do burmistrza w miasteczku naszym wolno tak krzyżować popelniać bezprawia, i odkaż do konstytucji dla nich nie istnieje! Wyższym władzom administracyjnym sprawa ta nie jasna; niechaj więc posłowie nasi w przyszłym sejmie pruskim nie drodzo ustawodawcy o wyśnienie tej sprawy postarają się zechcą.

* **Sroda**, 26 października. (Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo). Dnia dzisiejszego odbyło się w 1. kółko Sióstr Miłosierdzia walne zgromadzenie konferencji i Pań św. Wincentego a Paulo. Równy widok, jak Panie miłosierdzia, miejscowe i zamiejscowe, odprawiały czc. rodniowe rekolekcje pod przewodnictwem przełożonej. Ojca ks. Mycielskiego ze Srenu, uświetniono Najśw. Sakramentem, zgromadziły się w lokalu swych posiedzeń, by zdać sprawę z swych czynności okien ubogich. Jakkolwiek sprawozdanie przedtawiało tylko czynności konferencji z ostatniego półroczia, wypadła jednakowoż tu skróćle czynności konferencji Pań miłosierdzia z całego roku, a to mianowicie dla tego, aby wszystkich członków konferencji, mianowicie zamiejscowych, nie będących na walnym zgromadzeniu, obnażać z działaniami konferencji naszej.

Konferencja Pań miłosierdzia w Srodzie od 20 maja 1869 do 26 października 1870 roku liczyła 80 członków, w których 60 członków od 20 pań regularnie na wyznaczone posiedzenia w środe o 3 godzinie po południu uczęszczało i opiekę ubogich się zajmowało.

Składki wpłynęły 484 tal. 12 sgr. 3 fen.

Wydatków było 382 „ 25 „ 6

W kasie zostało 101 tal. 15 sgr. 9 fen.

Wydatki były chrońce dla ubogich na następną rzecz:

1. Na lekarstwa 17 tal. 25 sgr. 6 fen.

2. Na komornę 10 „ 15 „

3. Na gwiazdkę 6 „ 15 „

4. Na drzewo do gotowania 18 „

5. Wsparcie ubogim 21 „

6. Wsparcie ubogim 100 „

7. Maki kwart 331 „

8. Kaszy kwart 244 „

9. Grochu kwart 7 „

10. Chleba bochenków 21 „

11. Soli kwart 10 „

12. Mięsa funtów 24 „

13. Okras funtów 4 „

14. Zupy porcy 451 „

15. Odzież sztuk 51 „

16. Chorych było 227 „

17. Kwiłtoń rodano 484 „

18. Wizyt odbyło 629 „

Zarząd konferencji składa się z następujących osób: 1. Prezeska: pani hr. Szoldrska z Brodowa, 2. Wiceprezeska: pani doktorowa Kapuścińska, 3. Sekretarka: pani Stanowska, 4. Podsekretarka: pani Smolnicka, 5. Siostra klajner, przełożona Sióstr Miłosierdzia, 6. Ksiądz Knaś, jako dyrektor konferencji.

Kończąc to sprawozdanie, składamy serdecznie „Bóg zapłać“ wszystkim dobrodziejom i członkom naszej konferencji za ofiary i poświęcenie nieko nieszczyśliwych naszego miasta i okolicy, i życzymy tej błogiej nadziei, że konferencja Pań Miłosierdzia tutejsza, wstrząsając w liczbie członków i datki, coraz to bardziej i skuteczniej pracować będzie mogła okien niesienia algi chorem i nieszczęśliwym, i okien poprawy i zbawienia tychże.

Zarząd konferencji Pań Miłosierdzia w Srodzie.

* **m. Sren**, 28 października. (Teatr polski. — Jeniec francuski). — Zorza północna. — Prawyborcy. — We wtorek, dnia 25 b. m. grono artystów dramatycznych dało ósme przedstawienie teatralne. Odegrano na niem dwie sztuczki dramatyczne, to jest komedya w dwóch aktach Baluckiego p. d. napisem: „Polowanie na meza“ i „Szwaczka Warszawska“, obrazek dramatyczny ze śpiewami z teatrów warszawskich. Jako druga sztuczka zapowiedziana był na afisz „Werbel domowy“. Z powodu przeciez zachorowania występującego w nim pana Henniga obrazek ludowy nie mógł być odegrany. Z tej samej przyczyny nastąpiła też zmiana obsadzonych ról w pierwszej sztuce i zmiana tej, przedsięwziętej dopiero w ostatniej chwili, przypisać głównie trzeba, że odegranie tej komedji nie powiodło się we wszystkich szczegółach.

We wtorek, dnia 25 b. m. rano o godzinie 8 przechoził przez nasze miasto jeniec francuski, wizyty do niewoli w katastrofie berlińskiej, który, nie chcąc dłużej wybierać perok w Borowku pod Cempinem wraz z innymi kolegami, chciał się wrócić do Poznania. Tutejsi zandarmi dowiedziawszy się, że przez miasto przechodził z rana „chasseur a cheval“ w czerwonych pantalonach, pucili się za nim w pogon i dogonili biednego bohatera z pod Solferino w Cmońskich Olgardach, miłe od S. emu, zład go napowrót do naszego miasta wrócili. Władza administracyjna, spisawszy z nim protokół, w którym oświadczył, że nie mógł tego dłużej na sobie przenosić, ażeby jako stary żołnierz z babami perki wybierać i dla tego chciał się napowrót wrócić do Poznania, odesłała go do tegoż miasta ostatniego.

Tegoż samego dnia wieczorem widzieliśmy znowu zorzę północną. Była przeciez mniej piękna, jak wieczorem dnia poprzedniego.

Zwracamy uwagę prawyborców naszego powiatu, że celem wyboru deputowanych na sejm berliński wykazy oddziałowe wyłożone będą w dniach 1, 2 i 3 listopada w lokalach wyborczych. Wykazy te oddziałowe wolno jest w dniach tych każdemu przejrzeć i w razie ich niedokładności i odcieć swych zarzutów w tym czasie do wiadomości odnoszących magistratów lub komisarzy obwodowych. W naszym mieście wykazy te oddziałowe wyłożone będą dla prawyborców, zamieszkałych domy pod liczbą 1-104, w sali magistrackiej, dla prawyborców, zamieszkałych w domach pod

liczbą 105-199 w starym budynku gimnazjalnym, dla prawyborców, zamieszkałych w domach pod liczbą 200-252a w elementarnej szkole żydowskiej, i dla prawyborców, zamieszkałych w domach pod liczbą 253 do końca i na Starem mieście, w obrębie Wehbera. Pierwsza dwa okręgi wyborcze wybierają w każdym z trzech oddziałów po dwóch, a więc ogółem po sześciu, a ostatnie dwa okręgi po czterech wyborców. Srem wybiera zatem 20, a nie, jak przez pomyłkę zeszłym razem podaliśmy, 12 wyborców.

* **m. Sren**, 30 października. (Teatr polski. — Strzelanie z moździerza. — Iluminacja. — Jenicy francuscy). Na dochód artystki pani Matyldy Bolesławskiej odbyło się w czwartek, dnia 27 b. m., dziesiąte przedstawienie dramatyczne, na którym odegrano komedya z niemieckiego w jednym akcie pod napisem „Zbudziło się w niej serce“ i obrazek ludowy Wl. Ancezyca w jednym akcie pod tytułem „Błazek opętany“.

W czwartek, dnia 27 b. m. wieczorem około godziny 7 nadeszła do nas telegraficzna depesza o ważnym nadzwyczajnym wypadku kapitulacji Metz. Celem objawienia radości z tej nowiny ważnej wydobyto stary moździerz i dano z niego kilka-ście strzałów. Tym sposobem wszyscy mieszkańcy miasta dowiedzieli się o tym wypadku. W kilku domach były oświetlone okna. Nazajutrz wywieziono z kilku domów biało czarne chorągwie i wieczorem były znowu okna w kilku domach iluminowane.

Mówią, że i nasze miasto dostać ma kilkasie jeńców francuskich. Prz najniżej zapytano się, ileby się ludzi pomieścić mogło w tutejszych koszarach miejskich i kwaterach prywatnych.

* **Z Obornickiego**, 30 października. (Konferencja dekanalna). Dnia 27 b. m. odbyła się w Mur. Goślinie konferencja dekanalna pod przewodnictwem ks. dziekana Dalekiego z Parkowa. Pomimo wielkiej nie pogody przybyło 7 księży inspektorów i 18 nauzczyeli. Ks. dziekan przeprowadził zgromadzenie, że w tym roku dla wojny w tak niedogodny porze wyznaczyć konferencja. Po odświeżeniu modlitwy z dziećmi katechizował p. Ulszewski, nauzczyeli z Le hłina, o 7 przykazaniach. Polskiego czytania nie było, bo p. D. n. n. nauzczyeli z D. Gośliny dla choroby nie przybył; trzecią pracię, jak się nauzczyeli powinien zachowywać w szkole i po za szkołą, aby był od wszystkich szanowanym, przeczytał p. Dybibański, nauzczyeli z Mur. Gośliny. Pracię było dobre. W zeszłym roku został ks. Słomiński, proboszcz z Potulic, obrany bibliotekarzem i kasyerem nowo założonej biblioteki dekanalnej przez księży inspektorów i nauzczyeli za głównego i energicznego staraniem się ks. dziekana Dalekiego. (Istniała tu już dawniej biblioteka dekanalna, której bibliotekarzem był p. Koperski, nauzczyeli z Rogoźna, ale — zapewne dla nieporządku — rozchwiała się i zaledwie podobno kilka książek z niej zostało). Ks. prob. Słomiński ałożył w ciągu roku statuta biblioteki dekanalnej, które po przeczytaniu na konferencji sprostowano i uzupełniono. Każdy z księży inspektorów pisał rocznicę 1 tal., nauzczyeli po 1 złp, kasyer składał pieniądze na konferencja; który zaś nie miał przy sobie pieniędzy albo nie był, winien zapłacić w przeciągu 8 dni. Do zarządu, który się odbył na 3 lata, obrano ks. prob. Słomińskiego, p. Sowińskiego, nauzc. z Żelich i p. Zielińskiego, nauzczyeli z Rogoźna. Statuta po przeczytaniu wszyscy podpisiłi. Poćem ks. prob. Wojczyński z Rogoźna, uzyskawszy głos, naucał, jak trzeba robić rozkład nauk. Nareszcie przemówił ks. dziekan wyrażając nauzczyeli do wytrwania w pracy; obydwie zaś strony tak księży inspektorów jako i nauzczyeli zachęcał do wzajemnej zgody i miłości, bo tylko w ten sposób, jeśli córa z matką i matką z córą idą ręką w rękę można się obitego płynu na naszych pięknych niwach spodziewać. O godzinie 3 udamy się na wspólny obiad do oberży p. Radeckiego.

(r) **Z pod Nowego-Miasta n. W.**, 24 października. (Wizyta kościelna). W dnia 20 bm. odbyła się uroczysta wizyta kościoła parafialnego w Solcu nad Wartą przez ks. probosza i dziekana Bulczyńskiego z Nietrzanowa w dekanacie średzkim, na którą nauzczyeli czterech szkół parafialnych, wraz z młodzą szkolną, nawet o przeszło milie drogi się stawili. Po zwykłych w tym celu przeprowadzonych przez wyższą władzę duchowną nabożeństwach, tak za żywych jako i zmarłych parafian, oraz i po poprzednich ceremoniach przyjęcia, przystąpił wizytator do popisu dzieł szkolnych każdej szkoły z osobna — w nauce religij, przyczem orzekł ostatecznie każdej szkoły, a mianowicie ich nauzczyeliom swe zupełnie zadowolenie i podziękę.

Dnia tegoż samego odbył się po południu w szkole w Solcu, przez tegoż wizytatora, jako inspektora szkół dekanatu średzkiego, popis szczegółowy w innych przedmiotach naukowych, a dnia następnego rano była rewizja szkół do tegoż samej parafii należących, w Krzykosach i w Witowie. Także i wydział rewizji szkolnych był zaufawiony.

Oprócz powyższych wizytacji kościoła i rewizji szkolnych odbył się mający jeszcze cztery inne wizytacje kościołów i rewizje szkół w tegorocznej jesieni, do których parafii należących a leżących na samem pograniczu południowym powiatu średzkiego.

* **OO. Stańczyki**. Dowcipny kronikarz lwowski Dz. Polskiego podaje w ostatniej kronice między innymi następującą ciekawą charakterystykę tak zwanych Stańczyków: „Nauka ma swoją prawdę, a zabobon swoja — tego nie zdolają zaprzeczyć nawet ludzie najmniej wierzący, ba, nawet ci, którzy w gruncie w nie nie wierzą, jak np. OO. Stańczyki.

Co do OO. Stańczyków, rzecz wyszła na jaw niedawno, i to przypadkiem. Pewien naiwy Lwowlanin, który był przekonany, że artykuły wstępne Czasu pisuje albo sam św. Augustyn, albo ktoś z jego poroki, i który wierzył, że Przegląd Polski redagowanym była przez dachy Cherubów i Serafów, obce wszelkiemu zgorszeniu — zauważył że niedawno w pewnym miejscu kapiełowie, gdzie różni wybrani Pańscy z pomniejszych sekt krakowskich zgromadzeni byli — oczywiście po wystąpieniu mszy św. i niesporów — na skromną wieczerzę, złożoną z różnego leśnego i wodnego ptactwa, z psstrągów, których dostarczają rzeki górskie, z owoców i korzonków rozmaitych, a mianowicie, ponieważ chodzi mi o dokładność, z broszkowi włoskich i perydzonych trufli. Ponieważ woda w tym miejscu zawiera różne części siarcane i żelazne, więc świętobliwi i skromni mełowie zmieszani byli zaciępi i po części przez napój czerwony, zwany u pogan Chateau Lafitte, a po części przez drugi rodzaj, niezmiernie pobudzający do pobozności, i w Nowym Testamencie znany pod firmą pp. Moët i Chandon. Niemiłą rozrywkę uprzyjemniała obecność urodziwych dzieł i niewiast, poświecających się latem zawodowi pustelniczemu w tym odludnym zakątku karpai, a zimą biorących udział w przedstawianiu rozmaitych dyalogów, pasy itp., co ludzie bezbożni zwykli nazywać teatrem. Nie mogąc rzec, czyli O. Bernard należał także do towarzystwa, ale zapewniamy mi, iż wszyscy obecni zapisani byli jak najlępiej albo w Niesieckim, albo w tece Stańczyka. Otóż wśród ciotliwych rozmowy, nasz Lwowlanin widział się zagnalonym udeścić pewnej wieści świeckiej — powiem nawet, zbyt świeckiej anegdotki — do ucha swojemu sąsiadowi.

A to wyborne, zawołał sąsiad — musisz pan to opowiedzieć całemu towarzystwu! — Ale... zauważył zmieszany Lwowlanin — nie śmiałbym opowiadać podobnych bezbożności w takim towarzystwie... — Cha, cha, cha, rozśmiał się sąsiad na całe gardło, i zwołując rozweselonych już nieco świętobliwych mełów i urodziwe niewiasty, pokazywał im zdumionego Lwowlanina.

Tenoz, voila X... qui vous prend au sérieux! I cała skromna rzesza, weseląc się w Panu aż do brasku zorzy porannej, nie mogła się uspokoić od śmiechu na myśl, iż nad Peltwią wywodzi się naiwność tak ciężkiego wagomaru.

* **Ostatnie wypadki w Chinach**. Zarządzający rosyjską misją w Pekinie, protektor jej Izak, przestał następujący list do metropolity petersburskiego o ostatnich wypadkach w Chinach, jako w części dotyczących także misji.

Dnia 31 maja udamy się po nabożeństwie do wsi Dudyń, dokąd byłam wezwany przez chrześcian tamecznych dla odprawienia mszy św. i spełnienia rozmaitych obrządków religijnych. Nazajutrz po mojem przybyciu przyszedł mieszkaniec w Tjan-Tsyt kupiec rosyjski Protopopow, prosząc, abym pojechał do miast; przyczem pokazał mi potrzebne dokumenty i poświadczanie konsula generalnego, że do zawarcia zamierzonego przezeń małżeństwa nie ma żadnych przeszkód.

Udam się więc do Tjan-Tsyt i dałem mu ślub z panną Sidnew dnia 5 czerwca.

W czasie mego tam pobytu mówili mi kupcy chińscy i rosyjscy, że chodzą między ludem pogłoski, iż nadzwyczajnie susze, która zniszczyła całe żniwo wiosenne, przypisywać należy potowi w mieście francuskich sióstr miłosierdzia i znowu przez katolików kościoła. Konsul generalny zawiadomił mnie przed kilkoma dniami była manifestacja sióstr miłosierdzia, że gdy przechodziły z wychowywane i przez nie do kościoła, zebrany tłum krzyczał, że siostry miłosierdzia łupią dzieciom oczy i wycinają serca, aby za ich pomocą wadzać susze i robić inną czarę. Niektórzy z tłumów uważali do kościoła, lecz ich nie wprawiono. Tłum się burzył, Roszadziei Chińczycy prosili, by im kilku dozwolono wejść do kościoła dla zabarczenia nabożeństwa i upewnienia tłumów o derczności i p. dejrzenia; lecz i ich nie wprawiono także. Wrazem całe zbiegawisko rozpedziła policyja chińska. Lecz ukrył złość swoje i oczekiwał stosownej chwili.

W nocy 3 lipca spalił obydwi desz i wszyscy cudzoziemcy zalepokoleni opowiadaniem wyżej manifestacji, nabrali smutku. Między ludem rozszala się nowa pogłoska, że siostry miłosierdzia kradną dzieci bogatych rodziców; niektórym wycinają oczy i wycinają serca, a inne oddają za znaczny wykup dzim-m. Powodem tej pogłoski były następujące okoliczności. Co rok prawie, z rozpoczęciem nawigacji, ginie wiele dzieci tylko w Tjan-Tsyt i jego okolicy, ale w samym nawet Pekinie. Kradnie je zwykle znana banda łotrów, których Chińczycy zowią pojchodami, i sprzedają południowym Chińczykom prowadzącym niemi handel z przedsiębiercami teatrów i gatami rozpustnikami. W roku bieżącym znikło w Tjan-Tsyt bardzo wiele dzieci, co nadzwyczajnie oburzyło mieszkańców.

Winowajcy, aby się usprawiedliwić, pucili wspominać wyżej pogłoskę. Siostry miłosierdzia dawały ostatniemi czasy przytulę 300 dzieciom pici objoja. Treba było, że zjawiały w ochronie cholera, zabierająca dziennie 20-30 dzieci. Widząc, że codziennie wynosią tyle trumien, uwierzył pagani a rozdarcie tego wyrażało.

W dzień mego wyjazdu z Tjan-Tsyt do Pekinu, tj. 8 lipca, widziałem ogromny tłum ludu, zebrany przy kościele katolickim, lecz i tym razem rozpedziła go policyja, a siostry miłosierdzia i mieszkaniec w jednym z niemi budynków konsulat francuski uspokoił się na dobre, sądząc, że rozruchy nie powtórzą się więcej. Tymczasem 9 lipca wybuchło w południe znane w mieście, dwóch katolików misyjonarzy i trzech Rosyan. Ci ostatni nabożeństwo i subjekt jeden spotkali się z tłumem powracającym śniadania od swego ziomka. Powiadają, że wzięto ich za Francuzów i po zabiciu wrzucono do rzeki. Po nich przechodzą tamtędy trzecie kupcy rosyjscy, lecz ci ocaleli; kupiec wielem chiński zapewniał tłum, że to są Rosyjanie; odpowiadając im, że mieszkaniec na ten sam się skończył. Dnia 11 lipca wróciłem do Tjan-Tsyt i dowiedziałem się dopiero o całej tawstwie. Wieczorem przyszedł do mnie dwaj chrześcian z Dudyń i prosili, bym pozwolił przyjeść do domu ich dzieciom, trzem chłopcami, którzy się uczyli w tutejszej szkole przy mi. syi. Kiedyś zapytał o powód tego ządania, odpowiedział mi, że doszła do nich z Tjan-Tsyt wiadomość, jak by Europejczycy rzęzi tam dzieci; że mieszkaniec okoliczności są bardzo zaburzone i mówią im, że dzieci Europejczyków pomordują, jeżeli ich dają tam jeszcze nie pomordować. Wysłuchawszy ich, puciliem do domu, żeby nie dać poganiom powodu do fałszywych domniemań. Zresztą nadchodziły wakacje, podczas których dzieci wolne od zajęć.

Dnia 14 czerwca przyszedł do mnie chrześcianin ze wsi Dudyń, i przyniósł od chrześcian tamtejszych bardzo miłe, cieszące listy. Donosił mi, że są bardzo zadowoleni z nami w okolicy pogłoskami, jakoby miało spaść nasz kościół w Dudyń. Pogłoski te rozśmiali się z Tjan-Tsyt sprawcy rzęzi Francuzów. Napisałem natychmiast list do chrześcian, prosząc, by byli spokojni, ponieważ będą prosili naszego posła, aby ich bronił od napadów. Po odejściu własciwościa udam się do poselstwa i przełożę tam całą sprawę p. Bincow, który zawiadomil o tem natychmiast chińskie ministerstwo spraw wewnętrznych, prosząc o pomoc dla zabezpieczenia naszego kościoła w Dudyń. Ministerstwo wysłało zaraz w nocy urzędnika z poleceniem do naczelnika okręgu tudzińskiego, aby ten wprawił niezwłocznie oddział żołnierzy dla strzeżenia naszego kościoła. Otrzymałszy o tem wiadomość przez tłumacza poselstwa, posłałem do Dudyń pewnego chrześcianina, aby a dowiedział, co się tam dzieje, a prztem napisałem list do Chrześcian, zawiadamiając ich o środkach przez ministerium przestawionych, dodając, że rząd chiński wie bardzo dobrze, że chrześcianie wchodni (tak nas nazywają w Pekinie, dla odróżnienia od katolików i ewangelików) zawsze świecie zachowują prawa i są najwerniejszymi poddanymi swego monarchy; przeto rząd chiński przybył nam na pomoc teraz, równie jak i w roku 1860 podczas zaszczepu poselstwa; że za chrześcianin powinni być z całego serca wdzięczni swemu wielkiemu cesarzowi. Pisałem w końcu, że gdyby ochotnicy i żołnierze chcieli obejrzeć kościół, należy ich ządaniu uczynić zadość; prosie ich, aby nie wchodzili do ołtarza, a oglądali go przez drzwi, a wchodząc do kościoła zjęli czapki i nie palili tyto. Gdy posłaniec przybył do Dudyń, oddział wojska, w liczbie 30 ludzi, zbliżył się do wsi. Własciwościa, tak pogani jak i chrześcianie bardzo się strwożyli widząc, że z nim przychodził wojsko, lecz mój list uradował ich i uspokoił. Oficer, dowiadując się o jego treści, zrozumiał, że będzie zapewne przez rząd do tłumaczenia się pociągnięty; zakazał więc żołnierzom schować z własciwośce rewizycje. Po moim powrocie do Pekinu postanowiłem przyniść mi list, w którym nie tylko chrześcianie, lecz i pogani nawet dziękowali mi za pomoc.

W Pekinie nie było zaburzenia. Mówią, że Francuzi wypowie zapewne wojnę Chinom, i że mogą powtórzyć się wypadki 1860 roku. Nasi chrześcianie są zupełnie spokojni; pogłoski te nie miały na nich żadnego wpływu; pogani zaś, mający zamiar przyjąć chrzest i chodzący niekiedy do kościoła, przestali nas odwiedzać. Widocznie katastrofa w Tjan-Tsyt nie małe na nie sprawiła wrażenie; wiadomo bowiem, że w czasie rzęzi Francuzów zabito też kilka chrześcian Chińczyków. Są się zdaje, nie będą oni odwiedzać naszej misji do czasu zawiązania nieporozumienia między rządami francuskim i chińskim.

Plan jazdy

przybywających do Poznania pociągów. W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mieszany 2-4 kl.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54.	Pociąg mies. 2-4 kl. - 8 m. 14.
Pociąg mies. 2-4 kl. - 7 m. 31.	Pociąg osob. 1-4 kl. w poł. - 12 m.
Pociąg osob. 1-3 kl. - 11 m. 55.	Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 4 m.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. 2 m. 55.	

Dla słabego zdrowia wzięm od 1 stycznia 1871 r. wyższy zakład wychowania pań w Srodzie. Miejsce to jest do zajęcia. (6420)
Sroda, dnia 27 października 1870.
Marya Kretschmer.
Z 25 na 26 b. m. w nocy do domu mieszkalnego w Glesnie wpadli złodzieje. Między innymi przedmiotami porwali złoty zegarek z łańcuszkiem (chronometr), przytęm 2 rewolwery. Gdyby się kto z temi przedmiotami zgłosił, proszę o właściwe postąpienie w tym względzie. (6459)

U podpisanego niechaj się zgłosi w własnym interesie nie wiadomy z pobytu **Marek Sobiechowski** najpóźniej do 1 kwietnia r. p.
W razie zgony tegoż upraszam o wiarygodny dowód na to. (6485)
X. M. Pajzderski,
w Gostyniu.

Dama wyszła (wdowa), mówiąca po polsku, udzielająca lekcji w zwyk. naukach szkol. jako też we franc. i biegła w robotkach kobiec. i mogąca prowadzić gospod. tak samo znająca się na korespondencji i rachunkowości, poszukuje umieszczenia jako nauczycielki, towarzysza lub reprezentanta. O adresy uprasza się pod A. D. 40 poste restante Oleśnica (Oels) w Szląsku. (6463)

Poszukuje **zdatnego subiekta i ucznia** z doskonałym przygotowaniem szkolnym (6434)
J. N. Leitgeber.
Gospodyni praktyczna, obeznana do brzo z kuchnią, białym szyciem, praniem itd., poszukuje zaraz miejsca. Poznań, Nowy Rynek No. 1 u p. Hejdrychowicza. (6495)

Praktykant.
Młody człowiek z Królestwa, ziemianin, zapracowany dobrą swiadcami: mający za sobą 2^{1/2} letnią praktykę, życzy uzupełnić takową i przyjąć miejsce w Poznaniu. Interesowani raczą zgłosić się piśmiennie pod lit. R. R. poste restante w Warszawie. (6510)

Organista biegle w swoim zawodzie i opatrzone w świadectwo m. r. alnego życia, może zaraz znaleźć umieszczenie przy kościele parafialnym w Paszowie, powiatu Międzyrzeckiego. (6466)
X. Rutkowski,
probuszcz.

Chłopiec do posługi
w kantorze znajduje umieszczenie u. (6399)
Hartwiga Kantorowicza,
Wroniecka ul. No. 6.

Dnia wczorajszego w drzewku ku teatrowi, **zabójstwo baszłyka czarny złotem wyszywanym**, poczytany znalazła niechaj go oddać raczy za wynagrodzeniem w Ekspedycji Dziennika. (6506)
Grunt w Gnieźnie, stósowny na skład węgla i plac do sprzedaży drzewa, dom mieszkalny murowany, o 6 oknach frontu, za bezpłeczną w prowincjonalnym towarzystwie ogniewem na 4400 tal., roczne komorne 300 tal., wraz z podwórkiem, ogrodem i stajnią, nad koleją poznańsko-torunską-bydgoską, jest do sprzedania przy bezprzekładnej niskiej cenie 380 tal. O lask. adresy uprasza się pod J. S. No. 7 Reichenbach w Szląsku. (6452)

Wypożyczalnia książek w Sremie.
Na długie wieczory zimowe polecam moją czytelnia w języku polskim, niemieckim i francuskim. Abonentom każdego czasu rozp. cząć można. (6409)
K. Gasiorowski,
księgarnia i skład papieru.

Tanie książki
do nabycia przez księgarnię **Józefa Jolowicza,**
Rynek 74.
Antoł ziem Srebrny śpiew przez T. L. 1866. Oprawne w płótno a gieliskie z wyłoczn. zam. (ceny sklepowej 1 tal. za tylko 7^{1/2} sgr.)
Polska na 1863 r. Poezye 1866. Oprawne w płótno angielskie z wyłoczniami, zam. cnv sklepowej 1^{1/2} tal., za tylko 10 sgr.
Atkar, Tyan. Arion z Korynty. Poezye 1866. Oprawne w płótno ang. z wyłoczn. zam. ceny sklepowej 1 tal. tylko za 7^{1/2} sgr.
Horacyusza Ody, satyry, listy przekł. i naśladow. J. U. Niemcewicza zam. ceny sklepowej 20 sgr. za tylko 6 sgr. W zapasie u **Józefa Jolowicza,**
Rynek 74. (6513)

Noworocznik
sceny Polskiej w Poznaniu opuscił prase d. 15 listopada, i zawiera będzie: 1) Muzom wiersz W. Bely; 2) Część Kalendarzka z wyszczególnieniem dni teatralnych; 3) Słowo o teatrze polskim p. K. hantekiego; 4) Sprawozdanie Dyrektora Teatru Polskiego za r. 1870; 5) Życiorys J. N. Nowakowskiego p. W. Bely; 6) Życiorys B. Dawidsona p. A. G. C. 7) Wyjątek z komedii „Niewiniatka” p. W. Ordonia; 8) Powiastka p. P. L. Wilkońska; 9) Wyjątek z dramatu „Księżniczka” p. W. Bely; 10) „Wiały kotek na płotek” słowa W. Bely muzyka B. Dembińskiego.
Cena Kalendarza dwa złp. w pigm. oprawie 2 złp. 18 gr. pols. Skład główny w księgarni **J. K. Zapalowskiego** w Poznaniu. (6344)

Zagadka.
Pewien młodzieniec zalecał się od dość dawna do panielki równie żywej i wesołej jak dowiecnej i przyjemnej i nie zaniebyszał żadnej sposobności, aby zasłużyć na jej łaskę i względy. „Bardzo Pan grzeczny i uważny,” rzekła doń pewnego razu, „ale abyś Pan stale zasłużył na moją przyjaźń, żądam, żebyś mi dał, czego sam nie masz, co wszakże dać mi możesz.... żądam, abyś mi dał...
Rozwiązanie.
Czego żądała, dowie się ciekawa czytelniczka na stronie 126 Kalendarza Dra Rakowicza na r. 1871, który za 5 sgr. nabyć można we wszystkich księgarniach. (6501)

Zdatnego pomocnika i ucznia poszukuje cukiernia (6496)
B. Logi w Gnieźnie.

Sądowa wyprzedaż
Rynek No. 87.
Należące do masy konkursowej Falka Karpen zapasy towarowe: **wielkie i bawełniane materye na suknie, firanki, materye na meble, płótna, sztyrling, sukna, płaszcze damskie, żakiety, kaftanki** i jeszcze inne rozmaite artykuły mają w dotychczasowym przy Rynku No. 87 położonym lokalu być wyprzedane po **zniżonych cenach.**
Sprzedaż rozpocznie się dnia 7 mb. i odbywać się będzie co dzień przed południem od 9 do 1 godziny, a po południu od 5 do 9 godziny. (6400)
Poznań, 6 października 1870.
Zarządca masy
Henryk Rosenthal.
Wielki skład futer znajduje się (6430)
Philipsohn Holz.

Dla każdego lubownika książek!
Najlepsze książki! Nowe!
Ozdobne dzieła obrazowe, klasyki, **Zajmujące dzieła i pisma! itd. itd.**
w nowych kompletnych egzemplarzach
po bajecznie tanich cenach wyprzedazy!!
Illustrirte Geographie, nonsto 68 Aufzage z kilku 100 wizerunkami wraz z atlasem z 58 kolowanymi mapami, wielkie folio, elegancie, tylko 2 tal. — 1) Conversations-Lexicon, Nonestes, Grosses, Allgemeines, najnow. wydanie, kompletne od A-Z, w grubych tomach w 4ce, (każdy tom około 650 stron) najwięcej formatu leksykonowy, elegancie 1869. 2) Bilder-Atlas zu allen Conversations-Lexiconen, 70 obrazów, staloroty 1 map, wielki format, oba dzieła razem tylko 3^{1/2} tal. — 3) Reise-Bilder und Jagd-Skizzen aus Indien, stalowe dzieło ozdobne obrazowe w wielkim formacie, z bardzo wielu przepięknymi kol. obrazami, eleg. tylko 45 sgr. — 4) Naturhistorische Bilder-Atlas, z przeszło 600 wizerunkami kol. wizerunkami wraz z tekstem, największa 4ka podłóżna elegancie, tylko 45 sgr. — 5) Die Wiener Gemälde-Galerie, wielkie pismo ozdobne dzieło obrazowe w w. 4ce, dla salonu i stołu z książkami, z 45 wielkimi ozdobnymi stalorotami, obrazy mistrzowskie, (Rafael, Rubens, van Dyk, Rembrandt i t. d.) wraz z tekstem z historyi sztuki i biografiami artystów, 1869, 4ka, elegancie 3 tal. — 6) Zamiast 16 tal. tylko 2^{1/2} tal. (Na najpiękniejszy podarek stósowne). **Geschichte des Rabbi Jeschua ben Josef Hanotari** genant Jesus Christus — jedynie rzeczywiście prawdziwa i naturalna historia wielkiego proroka Nazareta, wraz z przedstawieniem według aktów procesu fiskalnego, 4 tomy, 8ka, około 200 arkuszy, zamiast 8 tal. tylko 3 tal. (NB. Dzieła te, jedynego w swoim rodzaju, istnieje mało tylko egzemplarzy, ponieważ większa część spalona została). — 7) Schiller's sammtl. Werke, illustrowane oryginalne wydanie ozdobne Cotta, z 200 galeryi stalorotów, Kallbacha. 2) Gallerie Europäischer Städte, dzieło obrazowe w wielkiej 8ce, 40 sławnych stalorotów, 3) Lessings Werke, eleg. opraw., wszystkie 3 dzieła razem tylko 8 tal. — 4) Göthes Werke, elegancie oprawne, 2) Dichter Gallerie, 25 pięknych stalorotów, elegancie oprawne, razem 3 tal. — 3) Musées secrets, 8 obrazów artystycznych, 2 tal. — 4) Capitain Marryat's Seeromane, 14 tomów, piękne niemieckie wydanie w 8ce, tylko 2 tal. — 5) Flygare Carlén's 21 Romane w 151 tomach, tylko 4 tal. 28 sgr. — 6) Das Düsseldorfer Künstler-Album, stalowe dzieło ozdobne w wielkiej 8ce, 40 sławnych wizerunkami dysydorickich artystów, w oryginalnych ozdobnych oprawkach, z złotym brzegiem, tylko 2^{1/2} tal. — 7) Paul de Kock's humorist. Romane, najlepsze illustrowane wydanie ozdobne, 50 części 8ka, 50 ilustracyami, tylko 2^{1/2} tal. — 8) Ninon de l'Enclos Memoiren, 4 tomy, 1 tal. — 9) Die Geheimnisse des Schaffots, vom Scharfrichter Sanson, 4 tomy, 24 sgr. — 10) Psyche und Raphael, 24 obrazy artystyczne, 4ka, tylko 2^{1/2} tal. — 11) Das 7 mal versorgte Bnch, około 400 środków tajnych i sympatycznych, 24 sgr. — 12) Das 6 Buch Moses, tajemnice wszystkich tajemnic (bardzo rzadkie i poszukiwane) tylko 3 tal. — 13) Illustrirte Mythologie aller Völker, 10 tomów, z wielkimi obrazami, tylko 35 sgr. — 14) Walter Scott's Werke, obejmujące jego kompletne 16 romansów w 110 tomach, tylko 3 tal. 28 sgr. — 15) Shakespeares sämtliche Werke, z 300 ilustracyami, przepięknie oprawne, 2) Hegel's ausgewählte Werke, 4 tomy, największa 8ka, cena sklepowa 6 tal. oba dzieła razem tylko 2^{1/2} tal. — 6) Landwirthschaft Allgemeine des 19 Jahrhunderts, obejmujące wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego, 50 tomów, z 2500 obrazami, tylko 2 tal. 28 sgr. — 7) Venedig und Neapel, wielka 8ka, 48 stalorotów Poppela i Kurza, w 8ka, tylko 40 sgr. — 8) Boccacelos Decamerone, z 12 sławnymi obrazami artystycznymi, 3 tal. — 9) Die geheime Hülfe für alle Geschlechtskrankheiten von Dr. Heinrich (opieczowane) 1 tal. — 10) Deinhard steln's Werke, ozdobne wyd. w 7 tomach w 8ce, zamiast 12 tal. tylko 50 sgr. — 11) Chevalier Fabulas, najlepsze niemieckie wydanie, 4 tomy w 8ce z obrazami, tylko 2 tal. 28 sgr. — 12) Casanova's Memoiren, najlepsze najkompletniejsze niem. illustrowane wydanie ozdobne, w 8ka, w 17 tomach, z wszystkimi 8ka obrazami, zamiast 15 tal. tylko 5 tal. — 13) Schönbachts Album, z 32 pięknymi stalorotami, oprawa z złotym brzegiem, 28 sgr. — 14) Hamburger Broschüren od 10 sgr. do 2 tal. wedle zlecenia. — 15) Russland und Russen, 3 tomy w 4ce, 2) Geheime Geschichten Russlands, 2 tomy w 4ce, 3) Russische Charaktere, 2 tomy w 4ce, wszystkie 3 dzieła w 7 tomach w 4ce (nader rzadkie) razem zamiast 18 tal. tylko 5 tal. — 16) Lamartine's Werke, 45 tomów, format klasyków, 3^{1/2} tal. — 17) Album von Schleswig-Holstein, 24 pięknych stalorotów, 4ka, z eleg., tylko 1 tal. — 18) Bibliothek deutscher Original-Romane der beliebtesten neuen deutschen Schriftsteller, 10 grubych tomów w tylko 45 sgr. (Wartość sześć razy większa).

MUZYKALIA.
Opern Album, 12 wielkich potpourri operowych, na fortep., (Freschutz, Don Juan, Faust, Atrykanka itd.) wszystkie 12 oper, przepięknie wydane, razem 2 tal. — 2) Salon-Compositionen für Piano, 12 najulubieńszych pies Aschera, Mendelssohn-Bartholdy'go, Richarda itd., eleg. tylko 1 tal. — 3) Tanz-Album na r. 1871, najnow. i najulub. tance, z widokiem Hamburga, eleg. tylko 1 tal. — 4) Tanz-Album für 1870, tak samo, 1 tal. — 5) Album von 200 Liedern z towarzyszeniem fortepianu, razem 1 tal. — 6) 36 der beliebtesten Tänze für Clavier, pojedynczo 2^{1/2} sgr. razem 1 tal. — 7) Jugend-Album, 30 ulubionych kompozycji na fortepian, łatwo i pięknie urządzonych, przepiękne wydanie tylko 1 tal. — 8) Opern Duetto für Piano und Violine, (Barbier, Lucia, Hugenoci itd.), 12 oper, razem tylko 45 sgr. — 9) 50 najulubieńszych tańcy na skrzypce, łatwo aranżowane, razem 1 tal. — 10) Mozart und Beethovens sämtliche 24 grosse Symfonien für Piano, wielkie wydanie ozdobne w 4ce, elegancie, tylko 4^{1/2} tal. — 11) Schubert's 30 Lieder, elegancie, 24 sgr. — 12) Festgabe für die Jugend, około 300 sztuk ulubionych z oper, z pieśni, fantazyi itd. itd. najulubieńszych kompozytów, elegancie! razem tylko 2 tal. — 13) Beethovens und Mozarts sämtliche (54) Clavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 14) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 15) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 16) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 17) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 18) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 19) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 20) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 21) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 22) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 23) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 24) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 25) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 26) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 27) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 28) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 29) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 30) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 31) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 32) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 33) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 34) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 35) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 36) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 37) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 38) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 39) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 40) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 41) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 42) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 43) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 44) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 45) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 46) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 47) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 48) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 49) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 50) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 51) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 52) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 53) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 54) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 55) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 56) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 57) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 58) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 59) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 60) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 61) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 62) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 63) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 64) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 65) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 66) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 67) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 68) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 69) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 70) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 71) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 72) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 73) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 74) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 75) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 76) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 77) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 78) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 79) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 80) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 81) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 82) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 83) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 84) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 85) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 86) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 87) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 88) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 89) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 90) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 91) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 92) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 93) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 94) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 95) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 96) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 97) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 98) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 99) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 100) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 101) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 102) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 103) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 104) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 105) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 106) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 107) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 108) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 109) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 110) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 111) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 112) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 113) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 114) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 115) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 116) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 117) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 118) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 119) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 120) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 121) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 122) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 123) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 124) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 125) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 126) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 127) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 128) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 129) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 130) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 131) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 132) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 133) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 134) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 135) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 136) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 137) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 138) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 139) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 140) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 141) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 142) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 143) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 144) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 145) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 146) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 147) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 148) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 149) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 150) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 151) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 152) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 153) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 154) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 155) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 156) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 157) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 158) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 159) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 160) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 161) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 162) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 163) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 164) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 165) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 166) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 167) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 168) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 169) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 170) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 171) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 172) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 173) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 174) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 175) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 176) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 177) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 178) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 179) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 180) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 181) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 182) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 183) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 184) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 185) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 186) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 187) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 188) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 189) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 190) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 191) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 192) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 193) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 194) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 195) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 196) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 197) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 198) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 199) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 200) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 201) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 202) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 203) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 204) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 205) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 206) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 207) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 208) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 209) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 210) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 211) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 212) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 213) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 214) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 215) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 216) Beethovens sämtliche Klavier-Sonaten, elegancie wydanie ozdobne, w 4ce, razem tylko 2 tal. — 217